

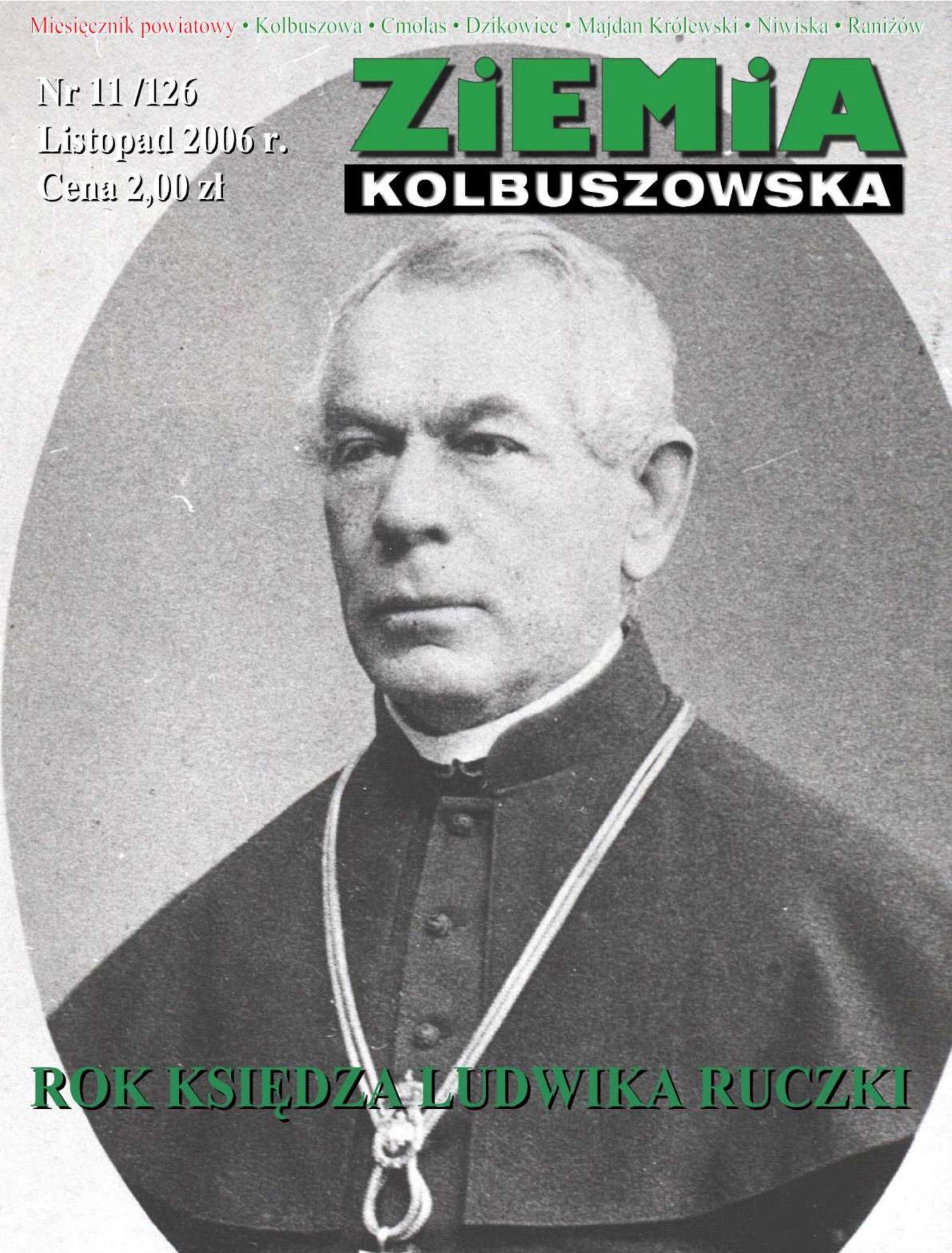
Nr 11 /126

Listopad 2006 r.

Cena 2,00 zł

ZIEMIA

KOLBUSZOWSKA



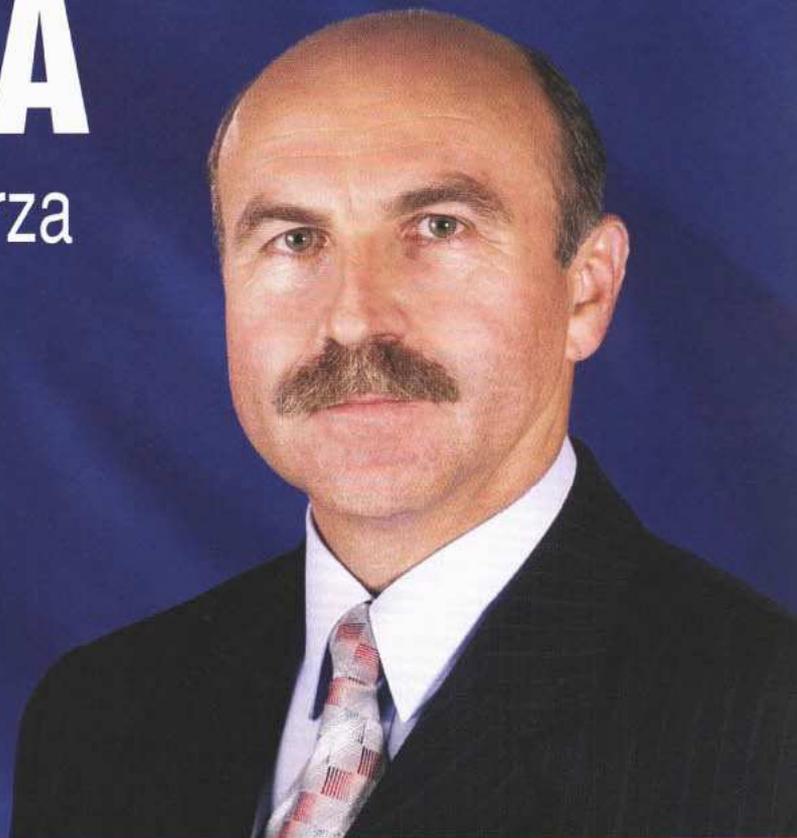
ROK KSIĘDZA LUDWIKA RUCZKI

WYBORY SAMORZĄDOWE 2006

Jan ZUBA

Kandydat na Burmistrza
Kolbuszowej

*Doświadczenie
i kompetencja*



Prawo i Sprawiedliwość

Kandydat do Sejmiku Województwa Podkarpackiego

Józef Kardys lat 53, zamieszkały w Kolbuszowej, żonaty, troje dzieci. Absolwent Technikum Mechanicznego w Mielcu, mgr administracji, specjalność samorząd terytorialny. Były pracownik Urzędu Powiatowego, Zespołu Szkół Zawodowych oraz Prezes Fundacji na Rzecz Kultury Fizycznej i Sportu w Kolbuszowej.

Od wielu lat aktywny działacz społeczny, założyciel i długoletni prezes Fundacji na Rzecz Rozbudowy Szkoły nr 2 w Kolbuszowej, czego efektem jest budynek dydaktyczny i sala gimnastyczna przy Zespole Szkół nr 2. Aktywnie wspierał utworzenie Szkoły dla Niepełnosprawnych w Kolbuszowej Dolnej oraz znacząco przyczynił się do powstania i wyposażenia pracowni multimedialnychw szkołach naszego powiatu.

W 1990 r. stał na czele Komitetu Obrony Rejonu Kolbuszowskiego, wskutek czego został utworzony Rejon Kolbuszowski.

W I kadencji Rady Miejskie pełnił funkcje zastępcy przewodniczącego Rady. Jako Przewodniczący Komitetu na Rzecz Restauracji Powiatu Kolbuszowskiego, znacząco przyczynił się do jego powstania. Od 1998 r. radny Rady Powiatu Kolbuszowskiego – przewodniczący Komisji Promocji i Rozwoju. Od 4 lat pełni funkcję Przewodniczącego Rady Powiatu.

Za wybitne osiągnięcia na rzecz kultury i oświaty dwukrotnie odznaczony przez Ministra Edukacji Narodowej.

Józef Kardys to człowiek nieszablonowy, skromny i o wielkim sercu. W wyborach samorządowych popierany przez znanych działaczy samorządowych i społecznych (m. in. parlamentarzystę, burmistrza, wójtowie). Swe gorące poparcie dla jego kandydatury wyraził m. in. europoseł do Parlamentu Europejskiego dr Mieczysław Janowski, a także parlamentarzystę Prawa i Sprawiedliwości z naszego okręgu. Cieszy się również poparciem „KWW Porozumienie Samorządowe Ojczyzna”.



Materiał wyborczy Komitetu PIS

Lista nr 4



Pozycja nr 3

PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ

Józef Kardys

ROK KSIĘDZA LUDWIKA RUCZKI



Fragmenty pierwszego nagrobka księdza Ludwika Ruczki



Nowy nagrobek ks. Ludwika Ruczki



Wykład doc. dr hab. Magdaleny Micinskiej - "Ks. Ludwik Ruczek (1814-1896) - opiekun Sybiraków"



Drugi nagrobek księdza Ludwika Ruczki



Laureaci turnieju "Życie i działalność ks. Ludwika Ruczki"

OBCHODY ROKU KSIĘDZA LUDWIKA RUCZKI

Warto przypominać postacie, które swoją postawą i działalnością wywierały wpływ na swoje czasy, kształtowały postawy współczesnych stając się wzorcem do naśladowania dla następnych pokoleń. Do takich znamienitych postaci niewątpliwie należy ks. Ludwik Ruczka. Społecznik, polityk a przede wszystkim duszpasterz, który potrafił w niełatwych czasach niewoli harmonijnie łączyć pomoc bliźniemu, patriotyzm i skuteczność w osiągnięciu zamierzonego celu.

W 110 rocznicę śmierci ks. Ludwika Ruczki Zarząd Regionalnego Towarzystwa Kultury im J.M. Goslarsa, zorganizował obchody przypominające i upamiętniające osobę tego wielkiego Kolbuszowianina.

XVI edycja Turnieju Wiedzy o Regionie skierowana do uczniów gimnazjów i szkół średnich, została poświęcona życiu i działalności Księdza Ludwika Ruczki. Laureatom konkursu wręczono nagrody podczas uroczystej sesji Rady Powiatu i Rady Miejskiej w dniu 3 – Maja. 7 kwietnia. wiceprezes Towarzystwa Halina Dudzińska, autorka biogramu ks. Ruczki opublikowanego w Roczniku Kolbuszowskim nr 2, przy-

bliżyła podczas prelekcji Jego sylwetkę.

Nawiązano kontakt z doc. dr hab. Magdaleną Micińską, autorką książki pt. „Galicjanie – Zesłańcy po Powstaniu Styczniowym: zesłanie w głąb Cesarstwa Rosyjskiego – Działalność księdza Ludwika Ruczki - Powroty”, Warszawa 2004. Doc. M. Micińska przyjechała do Kolbuszowej na zaproszenie Zarządu RTK i 2 maja wygłosiła referat zatytułowany „Ksiądz Ludwik Ruczka – opiekun Sybiraków”, który publikujemy poniżej. Podczas spotkania, cieszącego się olbrzymim zainteresowaniem, M. Micińska poinformowała, że przygotowuje biografię ks. Ruczki.

W październiku, staraniem

Towarzystwa, Parafii p.w. Wszystkich Świętych oraz Gminy Kolbuszowa, postawiono Ojcu Sybiraków nowy, granitowy nagrobek.

W imieniu Regionalnego Towarzystwa Kultury dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do upamiętnienia 110 rocznicy śmierci Księdza Ludwika Ruczki, a w szczególności: ks. proboszczowi Janowi Gutowi, ks. Sławomirowi Zychowi, doc. dr hab. Magdalenie Micińskiej, burmistrzowi Janowi Zubie i Radzie Miejskiej IV kadencji oraz mgr inż. Adamowi Kardysiowi.

**ANDRZEJ DOMINIK
JAGODZIŃSKI**

DOC. DR HAB. MAGDALENA MICIŃSKA

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN

KSIĄDZ LUDWIK RUCZKA - OPIEKUN SYBIRAKÓW

Ludwik Ruczka urodził się w 1814 w Szlachtowej koło Szczawnicy, historycznym centrum regionu łemkowskiego zwanego Rusią Szlachtowską, jako syn rzymskiego katolika, urzędnika celnego, i grekokatoliczki, córki unickiego parocha (proboszcza); jego chrzest i bierzmowanie odbyły się w unickiej cerkwi w Szlachtowej¹. Po ukończeniu gimnazjum i rocznych studiach na Wydziale Prawa Uniwersytetu Lwowskiego w wieku dwudziestu dwóch lat wstąpił, za namową matki, do katolickiego Seminarium Duchownego w Tarnowie, po czym dzięki pomocy ówczesnego biskupa tarnowskiego oraz swego starszego brata Franciszka studiował teologię w Wiedniu. W 1839 został wyświęcony na księdza. Po kilkuletnim obsłudze wikariatów w różnych miejscowościach Galicji (najdłużej w podtarnowskim Olesnie), w 1843 objął obowiązki wykładowcy w Instytucie Teologicznym w Tarnowie, zaś rok później mianowano go tam profesorem historii Kościoła. Jednocześnie utrzymywał bliskie związki przyjaźni z właścicielem Olesna Karolem Kotarskim (ze względu na życzliwy stosunek

do swych pańszczyźnianych włościan zwanym "królem chłopków"²), był także wychowawcą jego syna Stanisława.

Właśnie w Olesnie przeżył tragiczne wydarzenia rzezi chłopskiej roku 1846: na prośbę Kotarskiego wywiózł ze dworu oboje jego dzieci i żonę, Kunegundę z Konopków, po czym został zatrzymany wraz z nimi przez chłopskie bandy w podtarnowskim Brniku. Po pełnej napięcia nocy i dniu, podczas których szykowali się już na najgorsze, uratował ich oddział austriackiego wojska, jednak wszyscy czworo zostali następnie uwięzieni przez Austriaków w Tarnowie i zwolnieni dopiero nazajutrz. W międzyczasie - wg różnych danych 18 lub 19 lutego - w Olesnie przed karczmą chłopcy zabili cepami i widłami 26 osób, w tym Karola Kotarskiego, a następnie w nocy doszczętnie zrabowali dwór i plebanię. Sam "król chłopków" został do tego stopnia zmasakrowany, że później rozpoznano go jedynie po wzorze na koszuli. Austriacy nigdy nie wydali ciała rodzinie; Karola Kotarskiego pochowano cichcem w zbiorowej mogile ofiar



rzezi w Tarnowie³. Nie był to jednak koniec nieszczęść, jakie spadły na rodzinę i mienie właścicieli Olesna. 5/6 kwietnia t.r. spalono opuszczone, przez Kotarskich dworskie obory i stajnie wraz ze zwierzętami (41 wołów, krów i koni, 9 świń). 25 maja ponownie podpalono obory i spichlerz wraz z 9 wołami i krowami, wszystkimi sprzętami

i pojazdami gospodarskimi, a także 6 uli z pszczołami. Kunegunda Kotarska, jej syn i córka nigdy nie powrócili do Olesna; z czasem majątek przeszedł na własność dalszych krewnych z rodziny Konopków.

Doświadczenie roku 1846 warło istotny wpływ na dalsze życie księdza Ludwika Ruczki. Jako osobie zamieszanej w wypadki i podejrzanej (tak jak sam Karol Kotarski) o kontakty z konspiratorami galicyjskimi odmówiono mu katedry historii Kościoła i prawa kanonicznego w Tarnowie; w rezultacie Ruczka zrezygnował z nauczania i w 1848 objął probostwo w Kolbuszowej, na którym spędził następne 48 lat. Wydaje się jednak, że wstrząsające przeżycia rabacyjne oddziaływały głębiej i trwalej. Dla Ludwika Ruczki – jak dla wielu polityków i działaczy Galicji doby autonomicznej – rzeź chłopska stała się bodźcem do głębokiej refleksji i przewartościowania dotychczasowych sposobów i celów działania, można też sądzić, że wywarła swój wpływ na decyzje podejmowane w kilkanaście i kilkadziesiąt lat później. Była dowodem słuszności drogi legalnej pracy i postawy lojalistycznej, uczyła cierpliwości, skłaniała do potępienia wszystkich metod konspiracyjnych, które w 1846 okazały się tak dramatycznie nieskuteczne i zgubne. Zarazem jednak – pomimo podobieństwa doświadczeń oraz wynikających z nich zachowań – w swym przyszłym postępowaniu ksiądz Ludwik Ruczka miał niejednokrotnie różnić się znacząco od innych twórców życia politycznego Galicji w zreformowanej Monarchii Habsburskiej.

Jako proboszcz kolbuszowski dbał o stan parafii i zakładał szkoły; w późniejszych latach był radnym, potem marszałkiem powiatu kolbuszowskiego, działaczem lokalnych Rad Szkolnych i współzałożycielem Towarzystwa Oświaty Ludowej w Kolbuszowej. Otrzymywał też kolejne godności kościelne: w 1864 przywilej noszenia zewnętrznych insygniów kanonika (rokiety i mantoletu, czyli rodzaju komży i krótkiej, fioletowej pelerynki), w 1866 dekanat mielecki, zaś w 1880 tytuł kanonika honorowego kapituły katedralnej w Tarnowie i szambelaniej papieską.

Jednocześnie główny nurt jego pracy publicznej upływał na forach najwyższych organów przedstawicielskich Galicji i Wiednia. W 1861 po raz pierwszy wybrany został posłem do Sejmu Krajowego we Lwowie oraz delegatem

do Rady Państwa w Wiedniu, lecz przegrał kolejne wybory w 1867. W cztery lata później ponownie zasiadł w parlamencie wiedeńskim i odtąd aż do śmierci sprawował funkcje poselskie. Otoczony wielkim mirem polskich deputowanych i nazywany przez nich "kapelanem", zażywał – wedle wspomnień czołowego polityka galicyjskiego 2. połowy XIX Michała Bobrzyńskiego – "wielkiej powagi w Kole Polskim i wywierał wpływ w najważniejszych sprawach"⁴. Związany z konserwatystami, zabierał głos w wielu kwestiach dotyczących duchowieństwa i stosunków społecznych w kraju; zarazem niejednokrotnie zdobywał się na wnioski i gesty, które zapewniały mu szacunek przedstawicieli różnych opcji politycznych i różnych nacji, potrafił też otwarcie występować wbrew własnemu środowisku.

Wypowiadając się na sesji Rady Państwa w 1862 oświadczył, że z trudem przychodzi mu mówić po niemiecku, bowiem jest Polakiem i najlepiej wyraża swe myśli w języku ojczystym. Nie wpłynęło to oczywiście na zmianę urzędowego języka obrad, ale ta bezkompromisowość stała się fundamentem przyszłego uznania, jakim cieszył się pomiędzy parlamentarzystami.

W grudniu 1865 zyskał natomiast wdzięczność i podziw ludzi pióra nie tylko Galicji stawiając w Sejmie Krajowym wniosek (który przepadł zresztą z kretesem) o emeryturę dla Wincentego Pola i uzasadniając go w sposób następujący: "Cała nasza wolność [tzn. wolność Polaków pod zaborami, przyp. M.M.] ogranicza się ostatecznie na zachowaniu języka i literatury, które są podstawą naszych prac historycznych, stanowiących podwalinę naszej duchowej autonomii; przeto winniśmy osłaniać naszą opieką literaturę, dziennikarstwo i teatru narodowe"⁵.

W następnym roku głosował za powiększeniem liczby posłów z miast (aby choć częściowo zrównoważyć lobby właścicieli ziemskich, z których poparcia sam przecież korzystał), a także domagał się ustawy regulującej pobieranie uposażenia nauczycieli szkół ludowych z funduszu krajowego, gdyż "godność i zaufanie u ludu nauczycieli dla dobra ogólnego zabezpieczyć trzeba"⁶. Wreszcie w 1878 w parlamencie wiedeńskim przedłożył (wraz z innym konserwatystą Ferdynandem Weiglem z Krakowa) wnioski o reorganizację diecezji krakowskiej i zniesienie jej prowizorycznego zarządu, czym poruszył żółć całego krakowskiego kleru. Czołowy ultramontański

kanonidzieja Krakowa, ksiądz Zygmunt Golian, poczuł się do tego stopnia rozjątrzony, że opublikował w odpowiedzi napastliwy list otwarty⁷.

Jednak najważniejszą działalnością, jaką podejmował ksiądz Ruczka jako poseł, kapłan, obywatel i człowiek, były jego starania czynione w imieniu uwięzionych, wywiezionych i internowanych uczestników organizacji narodowej i powstania styczniowego, zwłaszcza zaś pomoc dla zesłanych w głąb Rosji powstańców galicyjskich. Przyczyny, dla których właśnie on podjął się takiego zadania i otrzymał na nie przyzwolenie władz austriackich, nie są do końca jasne. Badacze wymieniają kilka hipotetycznych czynników, które mogły o tym zdecydować: Ludwik Ruczka nie był znany szerszemu ogółowi, nie miał żadnych związków z radykalnym ruchem narodowym lat sześćdziesiątych, a przy tym jako poseł w Wiedniu dysponował odpowiednią wiedzą na temat sposobów funkcjonowania maszyny politycznej i szerokimi znajomościami osobistymi; to czyniło z niego osobę wystarczająco kompetentną a przy tym wygodną dla zainteresowanych rządów. Zaś dodatkowym atutem był jego stan duchowny, co pozwoliło działalności czysto politycznej nadać pozór i formę akcji charytatywnej.

Można przypuszczać, że wszystkie te czynniki odegrały swoją rolę. Na wystąpienie w obronie powstańców nie mógł sobie pozwolić pod groźbą zwicznienia dalszej kariery żaden pierwszoplanowy polityk galicyjski. Kolbuszowski proboszcz i niemal bezimienny poseł nadawał się doskonale do firmowania misji tak trudnej i zarazem tak delikatnej. Wywód ten wzmocnić jeszcze można argumentem natury osobistej: w powstaniu wzięło udział kilku bratanków i dalszych krewnych księdza Ruczki, co sprawiło, że był on szczególnie wyczulony na sprawę jeńców w niewoli rosyjskiej. Zaś jego cechy charakterologiczne – wytrwałość, skrupulatność, nieustanna troska o bliźnich przy tendencji do pomijania potrzeb własnych, swoisty pragmatyzm pozwalający na lawirowanie pomiędzy Wiedniem i Petersburgiem, przede wszystkim zaś umiejętność pozyskiwania dla obranego celu najrozmaitszych sprzymierzeńców – zadecydowały o sukcesie misji. W rezultacie jesienią, 1863, kiedy walki w zaborze rosyjskim wciąż trwały i miały trwać jeszcze przez wiele miesięcy, zaś władze austriackie w Galicji stosowały coraz ostrzejsze metody zwalczania ruchu spi-

skowego (aż po stan oblężenia wprowadzony w lutym 1864), ksiądz Ludwik Ruczka uzyskał w Wiedniu zgodę na interwencję w sprawie poddanych habsburskich schwytych za kordonem. Poparcia udzieliło mu austriackie Ministerstwo Spraw Zagranicznych: minister hr. Johann Rechberg i podsekretarz stanu baron von Meysenburg; ambasador rosyjski w Wiedniu hr. Ernest Stackelberg zadeklarował swą pomoc i życzliwość dla planowanej akcji. Ksiądz Ruczka nie otrzymał żadnej oficjalnej funkcji, nie było też żadnych formalnoprawnych podstaw jego działalności; jednak stał się on "nieformalną instytucją istniejącą na styku przedstawicieli obu rządów"⁸.

Dla działania tej jednoosobowej instytucji niezbędne było rozstrzygnięcie trzech najważniejszych kwestii: uzyskania prawnego pretekstu dla interwencji, wypracowania dla niej metod i dróg w Warszawie oraz w Petersburgu, wreszcie zdobywania konkretnych informacji na temat pozostających w Rosji jeńców i zesłańców. Trudno nie podziwiać pomysłowości i sprytu, które doprowadziły do osiągnięcia tych celów.

Pierwszą z kwestii udało się rozwiązać w sposób wręcz przewrotny: Ruczka uzyskał od władz austriackich upoważnienie, aby w ich imieniu występować z żądaniem uwolnienia jeńców, którzy nie dopełnili obowiązku służby wojskowej w c.k. armii. W rezultacie większość galicyjskich uczestników polskiego zrywu zbrojnego 1863/64 zyskała wolność (według ówczesnej terminologii została wyreklamowana) dzięki temu, że byli oni poborowymi armii austriackiej. Jest to jeden z paradoksów polskich dziejów poroborowych, kiedy to więzy wynikające z poczucia narodowej wspólnoty i patriotycznego obowiązku przecinały się wielokrotnie (częstokroć w sposób bardzo bolesny) z granicami politycznymi i powinnościami wobec struktur państwa urodzenia. Jest to także nieco prześmiewczy dowód na ewolucję stosunku galicyjskich Polaków do Monarchii Habsburskiej i jej prerogatyw, ewolucji, która już wkrótce doprowadzić miała do stosunkowo rozpowszechnionej i ugruntowanej akceptacji dla istniejącego status quo. Zaledwie kilkanaście lat wcześniej, w dobie Wiosny Ludów i wkrótce po niej, pobór do austriackiego wojska był straszakiem, przed którym drżała inteligencja Krakowa i Lwowa, zaś chłopie gromadnie ukrywali się po lasach⁹. W 1864 nadal stanowił on zło - ale zło

zdecydowanie mniejsze, na które godzono się bez wahań dla ratowania życia.

Występując jako nieoficjalny rzecznik austriackiego rządu ksiądz Ruczka kontaktował się bezpośrednio z austriackim MSZ oraz najwyższymi przedstawicielami administracji rosyjskiej w Warszawie i Wiedniu: namiestnikiem Królestwa Polskiego Fiodorem Bergiem i ministrem spraw zagranicznych Rosji Piotrem Wałujewem; jednocześnie zabiegał o pomoc rosyjskiego ambasadora w Wiedniu Stackelberga, austriackiego ambasadora w Petersburgu hr. Ferdynanda Revertery oraz konsula w Warszawie Ludolfa. Na sieć kontaktów urzędowych nakładała się jednak druga, w której punktami węzłowymi byli osobiści znajomi księdza Ruczki, osoby wysoko usytuowane w hierarchii politycznej, społecznej i towarzyskiej, nie wahające się, by wykorzystywać swą pozycję dla wspólnego celu. Spośród nich znaczne role odgrywali hr. Richard Belcredi, późniejszy (od 1865) premier rządu austriackiego oraz hr. Adam Potocki z Krzeszowic, jeden z przywódców konserwatystów galicyjskich, mający znaczne wpływy na wiedeńskim dworze cesarskim, zaś rolę pierwszoplanową - hr. Leonilla Dunin-Wąsowiczowa, osiadła w Petersburgu i szeroko ustosunkowana polska arystokratka. Nie tylko interweniowała ona nieoficjalnie w sprawach zesłańców, ale także informowała Ruczkę o równie nieoficjalnie otrzymanych sygnałach na temat planowanych decyzji rządu rosyjskiego, co pozwalało bezzwłocznie na nie reagować.

Kwestia zbierania danych o uwiezonych w Rosji Galicjanach nie była już tak karkołomnym i drażliwym zadaniem, wymagała jednak żmudnych, wciąż od nowa powtarzanych zabiegów. Dysponujemy dokładną informacją, kiedy ksiądz Ruczka wstąpił na tę drogę: jesienią 1863 Adam Potocki zwrócił się doń z prośbą o interwencję w sprawie sześciu chłopów z Krzeszowic, którzy wpadli w ręce Rosjan. Najstarsze wiadomości, zbierane o jeńcach od ich rodzin, noszą daty z listopada 1863; pierwsze wykazy przesłał Ruczka do wiedeńskiego MSZ 17 XI i 25 XII tego roku.

Również w listopadzie na łamach dwóch dzienników galicyjskich - krakowskiego "Czasu" i lwowskiej "Gazety Narodowej" - ukazały się pierwsze anonse, wzywające rodziny pochwyconych za kordonem powstańców, aby nadsyłały na ręce Ruczki do Kolbuszo-

wej informacje niezbędne dla ich uwolnienia; ogłoszenia te powtarzano następnie kilkakrotnie. W następnej kolejności apel ten powtórzono z kościelnych ambon oraz za pośrednictwem terenowych władz krajowych. Rezultatem były setki listów i dokumentów, których zachowana część tworzy obecnie zbiór ks. Ruczki w Archiwum Państwowym Krakowie. Jednak w tej dziedzinie Ruczka również korzystał z pomocy znajomych, a także wielu ludzi dobrej woli, którzy bezinteresownie włączyli się do akcji, przekazując mu przypadkowo otrzymane lub specjalnie wyszukane wiadomości. Wśród jego korespondentów znaleźli się przedstawiciele galicyjskiej inteligencji i ziemiaństwa, księża, posłowie, ale także rzemieślnicy. Zwraca uwagę dużą liczbą kobiet, które zarówno w 1863, jak i później ofiarnie zajmowały się opieką nad powstańcami i ich rodzinami. W gronie informaterek Ruczki najczęściej przewija się nazwisko Ludwika Leśniowskiej, pisarki, działaczki oświatowej, redaktorki skierowanego do ludu pisemka "Nowiny ze Świata", więzionej przez Austriaków tuż po powstaniu; obok niej znajdują się ziemianki, żony głośnych działaczy politycznych i literatów, wreszcie osoby dziś całkowicie nieznane.

Prowadzona przez Ludwika Ruczkę akcja trwała blisko dziesięć lat. W codziennej praktyce oznaczała nieprzerwany strumień napływającej pod jego adresem korespondencji, na którą on z pedantyczną dokładnością odpisywał, uzupełniał potrzebne dane, uspokajał, mobilizował i doradzał sposoby dalszego postępowania. Zadaniem rodzin było wysyłanie do Rosji - na ręce cara, ministra Wałujewa lub austriackiego ambasadora Revertery - prośb o zwolnienie zesłańców; z jednej strony stanowiło to oczywistą praktykę postępowania, z drugiej miało spowodować zasypywanie urzędów bezustanną kaskadą polskich petycji. Sam Ruczka przekazywał Stackelbergowi kolejne spisy przetrzymywanych osób, a jednocześnie interweniował u władz rosyjskich, zwłaszcza u namiestnika Królestwa Polskiego Fiodora Berga. W rezultacie uzyskał zwolnienie przeważającej części jeńców schwytych na terenie Królestwa, skazywanych następnie do rot aresztanckich (w twierdzach Królestwa, a następnie w Rosji), stamtąd zaś wysyłanych na osadzenie w guberniach tobołskiej bądź jenijskiej. Więcej trudności przedstawiała sobą sprawa osób pochwyconych

i sądzonych w Kijowskim Okręgu Wojennym, ale tu również są świadectwa skuteczności jego działań. Objął nimi łącznie około tysiąca zesłańców (czyli połowę wszystkich zesłanych Galicjan), z czego dla ponad pięciuset udało mu się uzyskać wolność.

Jednocześnie trudnił się przesyłaniem w głąb Rosji za pośrednictwem ambasadora Stackelberga pieniędzy uzyskanych dla zesłańców od ich rodzin lub w wyniku publicznych kwest i datków. W tej dziedzinie skrupulatność Ruczki uwidoczniła się najlepiej: wszystkie wysyłane kwoty były starannie kwitowane, co anonsowano następnie na łamach prasy; w ten sam sposób informowano o pieniądzach odsyłanych z Rosji na powrót do Galicji, o ile adresaci zmarli lub zdążyli już wyruszyć w drogę powrotną do kraju¹⁰. Ruczka poszukiwał ich następnie za pomocą kolejnych anonsów prasowych aż do początku lat siedemdziesiątych; jeśli się nie zgłaszali, należne im sumy przekazywano w całości na potrzeby innych powracających Sybiraków. Wreszcie podkreślić należy, że jego opieka nad zesłańcami często ciągnęła się także na Galicję, gdzie pomagał im w rozpoczęciu normalnego życia, a nawet sięgała aż do Konstantynopola (jak np. w przypadku powstańca i sybiraka Franciszka Merczyńskiego, który po powrocie z Sybiru był jednym z dowódców legionu polskiego w wojnie rosyjsko-tureckiej 1877, zaś Ruczka usiłował wyjednać mu zgodę na powrót do kraju).

Ksiądz Ruczka pomagał jednak nie tylko galicyjskim zesłańcom. Podejmował również energiczne kroki dla uwolnienia aresztowanych przez Austriaków członków organizacji narodowej w Galicji, którzy skazywani byli na wieloletnie kary ciężkiego więzienia i odsiadywali je przeważnie w twierdzy w Ołomuńcu. Zabiegał też - z mniejszym szczęściem - o poprawienie losu księży i zakonników z terenu zaboru rosyjskiego, którzy zostali zesłani na katorgę i osiedlenie na Syberię (na ogół do Tunki w guberni irkuckiej). Przesyłał zebrane w Galicji pieniądze na rzecz kolonii wygnańczej w Kungurze w guberni permskiej¹¹, wspierał także galicyjskie komitety pomocy dla sybiraków oraz dla wdów i sierot po poległych powstańcach. Wreszcie pomagał wielu innym, w żaden sposób nie związanym z powstaniem osobom, nawet w takich kwestiach, jak uzyskanie prezenty na parafię, dyspensy papieskiej w Rzymie czy też austriackiego poddaństwa. Słowa podziękowań tych wszystkich,

którym przyszedł z pomocą - czasem kwieciste i górnolotne, czasem nieudolne, zawsze jednak płynące z głębi serca - oddają ogrom jego życzliwości dla wszystkich ludzi o wiele lepiej niż jakiegokolwiek opisy.

Relacje osób, które się z nim zetknęły - zwłaszcza niepublikowany życiorys pióra jego stryjecznego wnuka Adama Ruczki¹² - przekazują obraz człowieka skromnego, pracowitego, przywiązanego do licznej rodziny (miał trzech starszych, żonatyh braci), lubiącego towarzystwo dzieci, a przy tym do głębi wykształconego i przez całe życie robiącego użytek z tego wykształcenia. W Kolbuszowej zgromadził znaczną bibliotekę, złożoną głównie z prac teologicznych i historycznych; kolekcjonował też obrazy, a także litograficzne portrety polskich królów i bohaterów historycznych. Wreszcie z zamiłowaniem oddawał się hodowli kanarków i chętnie spędzał wolny czas słuchając ich śpiewu¹³.

Żeby zaś nie przesłodzić tego obrazu podkreślić należy, że zarówno jego sposób bycia, jak i zamiłowania nie były wolne od kontrastów. Ten życzliwy dla wszystkich człowiek potrafił ostro zbesztać opieszłych krewnych, którzy nie dosyć energicznie zabiegali o zwolnienie wywiezionego na Syberię zesłańca. Był księdzem katolickim i żywił przekonania konserwatywne, chociaż dalekie od dogmatycznej skrajności i wolne od wszelkich mentorskich ciągot; jednocześnie jednak ważne miejsce w galerii wizerunków zawieszonych w jego gabinecie zajmował portret najradkalniejszego jakobina doby powstania kościuszkowskiego, Jakuba Jasińskiego¹⁴. Dbał o poziom swej parafii i rozwój oświaty pośród jej mieszkańców, zarazem jednak nie potrafił lub nie chciał dokładać starań o zapewnienie sobie popularności pośród prostych ludzi, zwłaszcza chłopstwa, i w ich pamięci zapisał się jako oschły mól książkowy. Ta nieumiejętność doprowadziła do jego klęski w wyborach roku 1867 (zdobył wówczas w swym okręgu zaledwie 43 głosy!), a więc w okresie, kiedy był stosunkowo najbardziej popularny w kręgach galicyjskiej inteligencji.

Wreszcie poświęcił kilka lat życia i wiele sił dla obrony ludzi walczących z bronią w rękę o niepodległe polskie państwo, w tym samym czasie jednak poparł swym podpisem osławiony adres sejmu galicyjskiego do cesarza Franciszka Józefa zaczynający się słowami "Bez obawy odstępstwa od na-

szej myśli narodowej, z wiarą w posłannictwo Austrii, z głębi serc naszych oświadczamy, że przy Tobie, Najjaśniejszy Panie, stoimy i stać chcemy"; adres ten wielu powstańców i nie tylko powstańców uznało za gest ocierający się o zdradę narodową i za obelgę pod adresem ofiar Stycznia. Wchodził w skład deputacji sejmowej, która 16 XII 1866 wręczyła ten adres cesarzowi i zapewne, jak pozostali jej członkowie, żywił przekonanie, że deklaracja lojalności wyrażona w owym szczególnym momencie - w roku klęski Austrii w wojnie z Prusami i początku ogólnopństwowych reform - przyniesie Polakom wymierne ustępstwa. Nie ulega natomiast wątpliwości, że w tej samej chwili myślał też o swoich podopiecznych, którzy szli całkowicie różną od niego drogą: podczas tej samej wizyty w Wiedniu podał Franciszkowi Józefowi kolejny memoriał w intencji więzionych na Syberii powstańców, cesarsko-królewskich poddanych.

W swej działalności publicznej był typowym reprezentantem galicyjskich elit politycznych u progu autonomii, a zarazem - o czym była już mowa - potrafił niekiedy zaskakiwać swych kolegów z ław poselskich. Dla budowy tej autonomii nie położył tylu zasług, co inni, wybitniejsi od niego politycy. Zarazem trudno nie pokusić się o nasuwające się porównanie Ludwika Ruczki z pierwszym namiestnikiem autonomicznej Galicji, Agenorem Gołuchowskim (1812-1875). Wkład drugiego z nich w dzieło polonizacji struktur krajowych jest niepodważalny. Zarazem jednak był to człowiek, który nie wahał się drwić z prostej kobiety proszącej go o pomoc dla zesłanego na Syberię Wschodnią męża i dla żyjącego w nędzy dziecka, po czym "po wielu szyderczych wyrazach" odprawić ją słowami, "że ani kazał iść mężowi memu do powstania, ani bić się za niego z Moskalami będzie"¹⁵. Zaś na prośbę o wsparcie dla ubogiego i chorego nauczyciela gimnazjalnego, ojca ośmiorga dzieci, którą przedstawiono mu na jednym z posiedzeń Rady Szkolnej Krajowej, z gniewem powiedział: „Ja temu nie winien, że tyle ma dzieci i długów po uszy"¹⁶. Zapewne politycy pozbawieni współczucia dla bliźnich i zdolności empatii są potrzebni dla skutecznego realizowania twardo wytyczonych celów; zarazem jednak dobrze się dzieje, że obok nich znajdują się tacy ludzie, jak ksiądz Ludwik Ruczka - jak opiekunka zesłańców Róża Sobańska, jak poznański lekarz pierwszej połowy

XIX w. Karol Marcinkowski, jak Brat Albert (Adam Chmielowski) czy jak Jacek Kuroń - dla których dobro pojedynczego człowieka zawsze stanowić będzie cel pierwszoplanowy.

Ludwik Ruczka zmarł w Kolbuszowej 30 XI 1896. Kilka lat wcześniej zlecił w testamencie, aby na pogrzeb zaprosić "sybiraków z roku 1863, w tym i w dalszych latach uwolnionych, inseratem [tj. anonsem] w 'Czasie'. Może który przybędzie"¹⁷. Stosowne zawiadomienia ogłoszono na łamach "Czasu i "Gazety Narodowej" 1 i 2 XII 1896. Odbyty nazajutrz pogrzeb zgromadził setki parafian kolbuszowskich i byłych zesłańców, którzy na grobie złożyli wieniec z szarfą z napisem "Ojcu swemu - Sybiracy". W słowach znacznie obszerniejszych, ale

przepojonych równie serdecznym uczuciem, żegnał Ruczkę prezes Izby Posłów wiedeńskiego parlamentu Johann Chlumecy. "Surowy dla siebie - mówił we wspomnieniu pośmiertnym - a łagodny wobec drugich, niewzruszony w kwestii zasad i zapatrywań, które uważał za słuszne, był on jednocześnie wyrozumiałym w ocenie zapatrywań swoich przeciwników". "Ktokolwiek się z nim zetknął, odchodził zawsze z miłością i uwielbieniem dla niego"¹⁸.

Dzisiaj postać Ludwika Ruczki zupełnie nie funkcjonuje nie tylko w naszej pamięci zbiorowej, ale nawet w polu widzenia historyków powstania styczniowego. A przecież współczesnym Polakom o wiele łatwiej byłoby zrozumieć ponadpartyjny sens jego działalności, niż było to w przypadku

uwikłanych w politykę działaczy powstańców z terenu Galicji. Jego empatia, determinacja i elastyczność - ten rodzaj inteligentnej giętkości, który czasem, choć przecież tak rzadko, pozwalała na zachowanie zasad przy umiejętności pójścia na kompromis - dają podstawę, by zaliczyć go do panteonu polskich działaczy niepodległościowych doby rozbiorów, chociaż on sam nigdy (poza bardzo krótkim doświadczeniem roku 1846) nie ryzykował pozycją, majątkiem i krwią. Wreszcie uznać go można za ponadczasowy symbol tolerancji, samozaparcia, rzetelności i osobistej uczciwości w czasach, gdy wartości te deprecjonują się na naszych oczach.

doc. dr hab. MAGDALENA MICIŃSKA

PRZYPISY

1. Kilka niepełnych, ale uwzględniających najważniejsze fakty życiorysów Ruczki znajduje się w ogólnie dostępnych publikacjach (zob. zwłaszcza biogram pióra Bolesława Kumora w *Polskim Słowniku Biograficznym*, t. XXXII, Wrocław 1989 - 1991, s. 595-597, z omyłkową datą śmierci 1897). Kopia obszernej, niedrukowanej biografii pióra stryjecznego wnuka, Adama Ruczki, znajduje się w Instytucie Historii PAN w Warszawie.
2. W ciągu kilku lat przed 1846 Kotarski miał rozdać wśród okolicznych chłopów zapomogi i bezzwrotne pożyczki na sumę 60 000 złotych reńskich. Zob. S. Kieniewicz, *Ruch chłopski w Galicji w 1846 roku*, Wrocław 1951, s. 65, 210.
3. Zob. relację Stanisława Kotarskiego w: S. Dembiński, *Rok 1846. Kronika dworów szlacheckich zebrana na pięćdziesięcioletnią rocznicę smutnych wypadków lutego*, Jasło 1896, s. 251-256, a także *Liber Memorabilium parafii Oleśno w: Rok 1846 w Galicji. Materiały źródłowe*, Warszawa 1958, s. 168-169.
4. M. Bobrzyński, *Z moich pamiętników*, Wrocław - Kraków 1957, s. 337.
5. Cyt. za: M. Motty, *Listy Wojtusia z Zawad. De omnibus rebus et quibusdam aliis. Felietony z lat 1865-1867*, opr. Z. Grot i T. Nożyński, Warszawa 1983, s. 277 (list XXV z 9 I 1866). "Gdybym się był 28 grudnia znajdował we Lwowie na posiedzeniu sejmu - pisał z rozczuleniem poznański dziennikarz - byłbym z pewnością szanownego księdza Ruczkę, rozumie się, z jego pozwoleniem uściskał za wniosek dotyczący się Wincentego Pola i za te słowa, które wyrzekł między innymi uzasadniając swój wniosek". Niestety, wniosek ks. Ruczki nie był w ogóle dyskutowany i w III 1866 sam autor wycofał go, nie widząc szans zatwierdzenia.
6. Cyt. za: A. Ruczka, *Życiorys ks. L. Ruczki*, s. 19.
7. *List otwarty do Xiędza Ruczki Deputowanego do Rady Państwa, Plebana z Dyecezyi Tarnowskiej*, Kraków 1878, w którym Golian uznaje zgłoszenie wniosku za krok, przed którym "się nie tylko kapłańskie, ale i świeckie chrześcijanina sumienie należycie urządzone wzdrzgnąć było powinno" i za "nieszlachetne wyzyskiwanie wysokiej obywatelskiej pozycji" (s. 57-58). Rodzina Golianów służyć może za doskonałą ilustrację podziałów, jakie w dobie powstania styczniowego i później przebiegały w wielu polskich domach. Zygmunt Golian, w okresie powstania profesor Akademii Duchownej w Warszawie i doradca arcybiskupa Felińskiego, był zdecydowanym przeciwnikiem ruchu i swemu potępieniu dawał upust w wygłaszanych wówczas kazaniach. Jego starszy brat, Aleksander Walerian, był natomiast powstańcem (listopadowym i styczniowym) oraz zesłańcem; jest prawdopodobne, że książę Ruczka występował o jego uwolnienie.
8. R. Marcinek, *Archiwum księdza Ludwika Ruczki i materiały do biografistyki powstańców styczniowych, "Archeion"*, t. XCIV: 995, s. 42.
9. Restrykcyjny "assenterunek" (pobór) do wojska w 1849 doprowadził

- w kwietniu t.r. do tzw. powstania chrzanowskiego, zaś pośród inteligencji galicyjskiej wywołał prawdziwą panikę; stan ten oddają dobrze pisane w tamtym okresie listy historyka Henryka Schmitta do narzeczonej (*Listy do żony*, Wrocław 1961, s. 162, 175, 184, 193, 203).
10. Ze względu na ogromne odległości wszelkie przesyłki na Syberię (i z powrotem) docierały w ciągu kilku, czasem nawet kilkunastu miesięcy. W rezultacie przypadki mijania się sybiraków i kwot, jakie rodziny wysyłały im na pokrycie kosztów drogi powrotnej, były stosunkowo częste; w takich wypadkach Ruczka spotykał się niekiedy z objawami irytacji zainteresowanych. W odpowiedziach na listy oraz na łamach prasy (np. "Czas", 1867, nr 298) kilkakrotnie apelował do nich o cierpliwość, zaś odesłane sumy (z których Rosjanie potracali dwuprocentowe porto) przekazywał im bez zwłoki.
11. Artykuł na jej temat zamieszczono w 44. nr. "Czasu" z 1868. W jego następstwie zarówno do redakcji dziennika, jak i bezpośrednio na ręce Ruczki poczęto nadsyłać datki; łącznie zgromadzono 72 ruble. "Czas", 1869, nr 51 informował, że dotarły one do potrzebujących.
12. Dr Adam Ruczka (1883-1945) był nauczycielem i działaczem społecznym związanym z Rzeszowem. Uczył historii, geografii i języka francuskiego w tamtejszych szkołach średnich, był twórcą i wieloletnim dyrektorem stałego teatru amatorskiego i redaktorem "Gazety Rzeszowskiej", radnym miejskim oraz członkiem wielu stowarzyszeń kulturalnych. *Życiorys ks. Ludwika Ruczki* powstał z 1942 w oparciu o wspomnienia własne, archiwalia pozostałe po stryjczym dziadku oraz inne źródła; obecnie znajduje się w posiadaniu wnuczki Haliny Popielskiej. Zob. A. Przyboś, biogram A. Ruczki w PSB, t. XXXII, s. 595 oraz M. Jarosińska, *Cmentarz Pobiciński w Rzeszowie*, Rzeszów 1992, s. 24-25.
13. W jadalni na plebanii zwróconej ku południowi stało kilka połączonych ze sobą klatek, w których swobodnie trzepotało się nieraz ze 40 żółtych śpiewaków. Lubił po skończonym obiedzie lekkim pogwizdywaniem pobudzać je do śpiewu, a gdy kanarki śpiewały, trzeba było zachowywać milczenie". A. Ruczka, *Życiorys ks. L. Ruczki*, s. 7.
14. Tamże, s. 8.
15. Por. M. Micińska, *Galicjanie-zesłańcy po powstaniu styczniowym*, Warszawa 2004, s. 94. Podobny przykład ustosunkowania się Gołuchowskiego wobec prośby byłego powstańca przytacza Pułkownik Struś (Jan Stella-Sawicki), *Moje wspomnienia (1831-1910). Rosja-Polska-Francja*, wyd. E. Barwiński, Lwów 1921, s. 180.
16. Zob. K. Chłędowski, *Pamiętniki*, 1.1 *Galicja 1843-1880*, Wrocław 1951, s. 250.
17. Cyt. za: A. Ruczka, *Życiorys ks. L. Ruczki*, s. 137-138.
18. *Gazeta Narodowa*, 1896, nr 336. Zob. też nr 335 oraz "Czas", 1896, dodatek poranny do nr 277.

HALINA DUDZIŃSKA
Regionalne Towarzystwo Kultury

WSPOMNIENIA O KSIĘDZU KANONIKU DOKTORZE LUDWIKU RUCZCE. (1814 – 1896).

W ciągu pięciu wieków istnienia parafii kolbuszowskiej, pracą duszpasterską oraz zarządzaniem posiadanych przez nią majątkiem ziemskim, zajmowało się wielu znacznych i czcigodnych księży. Jednym z nich, szeroko znanym na ziemiach polskich i poza nimi był ksiądz doktor, kanonik Ludwik Ruczka – proboszcz, a następnie dziekan kolbuszowski w latach 1848–1896. Był to człowiek wielkiego intelektu, zmysłu pracy społecznej, humanitarnego miłosierdzia i patriotyzmu.

W latach 1863-1864 polscy patrioci wywołali w zaborze rosyjskim powstanie narodowo-wyzwoleńcze. Na pomoc pospieszyli im ochotnicy z zaboru austriackiego i pruskiego. Rosjanie zwalczali wszystkich powstańców, jednych zabijali w bitwach, innych brali do niewoli, jeszcze innych wysyłali, często na piechotę, na ciężkie i katorżnicze roboty w głąb swojego kraju, zwłaszcza na mroźną Syberię, gdzie często ponosili śmierć.

Ksiądz Ludwik Ruczka, wówczas poseł do parlamentu we Wiedniu, z pomocą ambasadora rosyjskiego szukał informacji, gdzie znajdują się zesłańcy na Syberię z terenów Galicji. Starał się im udzielić pomocy, a przede wszystkim zabiegał o ich zwolnienie, pod pozorem konieczności odbycia służby w armii austriackiej. Wiadomości o postępach swojej samorządnej i humanitarnej działalności ogłaszał w krakowskiej gazecie „Czas”. Z Galicji, w której leżała Kolbuszowa, było wtedy wywiezionych do Rosji ponad dwa tysiące młodych powstańców. Wśród nich kilku pochodziło z Kolbuszowej. Działalność kolbuszowskiego księdza została zauważona przez setki rodzin zesłańców, które pisały do niego listy błagające o odszukanie syna czy męża, bądź o starania w sprawie zwolnienia ich z zesłania. Ksiądz Ludwik Ruczka prowadził sprawę odszukania zesłańców przez całe dziesięć lat. Uzyskał zwolnienie i powrót do domów dla ponad czterystu osób. Zakładał też organizacje udzielające pomocy powracającym. Zesłańcy po powrocie mieli dla księdza dużo wdzięczności i dali mu wspaniałe

miano – „Ojca Sybiraków”.

Ludwik Ruczka, urodził się w 1814r. we miejscowości Szlachtowa koło Szczawnicy. Skończył Seminarium Duchowne w Tarnowie, tam został wyświęcony na kapłana, następnie uczył w tamtejszej uczelni przez kilka lat. Przeżył tam „rzeź galicyjską, rabację” – straszliwy bunt chłopów z Galicji, z początków 1846r. przeciwko szlachcie. Chłopi bestialsko mordowali szlachtę, rabowali i palili jej dwory. Rzeź zrodziła na cały wiek niechęć czy nawet wrogość szlachty i mieszczan wobec chłopów. Ksiądz Ludwik Ruczka miał naturę intelektualisty i społecznika. W 1848r. zamieszkał na plebanii kościoła Wszystkich Świętych w Kolbuszowej i miał tutaj swój dom do końca życia. Korzystał z niego i jego ojciec - Franciszek. Obydwaj spoczęli na tutejszym cmentarzu.

Ja, urodzona w Kolbuszowej, w domu mieszczańskim, rzemieślniczym, trzydzieści lat po śmierci Księdza kanonika Ludwika Ruczki, szambela Piusa IX, Ojca Świętego, zobaczyłam portret ks. L. Ruczki we wczesnej młodości, będąc już studentką na Wdziale Humanistycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Portret wisiał w dużej sali przyjęć kolbuszowskiej plebanii. Proboszczem i dziekanem w latach 1945-1959 był ksiądz Józef Fryc, pochodzący z okolic Dębicy. Ojciec mój, Feliks Dudziński, należał do aktywnych członków miejscowej Rady Parafialnej i wysyłał mnie czasem na plebanie z jakimś poleceniem. Zobaczywszy duży, wyblakły i zniszczony portret, zapytałam się kogo on przedstawia.

Poszukiwałam informacji u swoich rodziców i bliskich na temat Księdza Ruczki. W czasie pobytu tego księdza w Kolbuszowej, w 1887r., urodziła się moja babcia Maria z Żelichowskich – Widuchowska. Pamiętała ona, że Ksiądz Ruczka był bardzo poważnym i mądrym człowiekiem, po porady chodzili do niego nie tylko kolbuszowianie - katolicy, ale również Żydzi. Mówiła, że „trzymał znajomość z panami” i nie lubił przyjmować na plebani gości.

W latach siedemdziesiątych,

będąc nauczycielką historii poznałam w Towarzystwie Naukowym w Rzeszowie docenta Franciszka Kotulę, nauczyciela twórcę Muzeum Okręgowego w Rzeszowie, autora wielu artykułów do gazet i książek. Zachęcił mnie do zbierania wiadomości o Kolbuszowej, a następnie do ich publikacji. Pan F. Kotuła zapoznał mnie z panem A. Radoszewskim, mieszkającym samotnie przy ulicy Turkienicza. Ten starszy pan szukał kogoś, kto zainteresowałby się materiałami pozostałymi po księdzu Ludwiku Ruczce, niegdyś proboszczu kolbuszowskim – „Ojcu Sybiraków”. Materiały te przejął doktor Adam Ruczka, nauczyciel rzeszowskich szkół średnich, zmarły w Rzeszowie w roku 1945. Dr Adam Ruczka był synem dr Juliana Ruczki, bratanka ks. Ludwika Ruczki, wykonawcy testamentu księdza. Dr Julian Ruczka był adwokatem zamieszkałym w Jarosławiu. Przechowywał materiały pozostawione przez stryja w tzw. „Archiwum”, w którym znajdowały się głównie listy, jakie ludzie pisali do niego, listy proszące księdza o pomoc w uwolnieniu zesłańców przez carat na Sybir za udział w Powstaniu Styczniowym. Dr Julian posiadane przez siebie „Archiwum” przekazał synowi Adamowi, który w czasie okupacji niemieckiej, w roku 1942, opracował w maszynopisie życiorys ks. L. Ruczki i dołączył go do „Archiwum”. Po śmierci dr Adama Ruczki, materiałami które dotyczyły ks. Ludwika Ruczki zajęła się pani Maria Kulpińska, siostra żony dr Adama Ruczki i oddała je do Archiwum Miasta Krakowa. Zostały one umieszczone w części zbiorów archiwum na Wawelu.

Pan Radoszewski podarował mi zdjęcie Ks. L. Ruczki i poprosił mnie, żebym wybrała się do Krakowa i oglądnęła Archiwum Księdza Ruczki. Zrobiłam to po pewnym czasie, przeczytałam życiorys Ruczki, napisany przez dr Adama Ruczke, i streściłam go sobie. Z wielkim wzruszeniem oraz drżeniem serca czytałam zamazujące się już listy członków rodzin zesłańców. Wzruszający jest też testament księdza, ukazujący jego skromną osobę i proszący o grób na kolbuszowskim

cmentarzu, u stóp wysokiego krzyża, postawionego na pamiątkę zniesienia w 1848r. chłopskiej pańszczyzny.

Wróciwszy do Kolbuszowej, odszukałam na cmentarzu grób księdza Ruczki i zaczęłam interesować się jego wyglądem. O materiałach księdza poinformowałam Towarzystwo Kultury im. Juliana Macieja Goslara, ale zajęcie się nimi i opracowanie było trudne do osiągnięcia. Opracowałam też życiorys ks. L. Ruczki, który został wydrukowany w 1987r. w drugim numerze „Rocznika Kolbuszowskiego”. Był to pierwszy w Kolbuszowej tekst o tym wspaniałym człowieku. Wspomnę, że w międzyczasie grób księdza Ruczki był odnawiany przez księdza o nazwisku Nowicki, o czym świadczy tabliczka informacyjna umieszczona na mogile.

Lata bieły, starsi ludzie odchodzili na zawsze, p. Adam Radoszewski również. O materiałach księdza Ruczki, dowiedziała się pani Magdalena Micińska. Podjęła się ona ogromnego zadania – opracowania tych materiałów i innych mówiących o uczestnikach Powstania Styczniowego, pochodzących z Galicji, którzy dostali się do niewoli rosyjskiej i zostali zesłani na Syberię.

Niejaki pan Miciński z rodziny pani Magdaleny był wśród tych Zesłańców. Zainteresowanie pani Magdaleny tematem zaowocowało powstaniem obszernej książki, w której znalazły się wiadomości, jakie udało jej się zebrać. Wiem, że szukała wiadomości w archiwach krajowych, zagranicznych i przeczytała szereg interesujących książek, mówiących o Powstańcach Styczniowych, którzy poświęcili swoje życie i zdrowie, żeby walczyć o odbudowanie niepodległego państwa polskiego. Autorce udało się znaleźć ponad dwa tysiące nazwisk Zesłańców z Galicji.

Pani Magdalena Micińska – doktor habilitowany, pracownik Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, napisała książkę pod tytułem „Galicjanie – Zesłańcy po Powstaniu Styczniowym” wydrukowaną w Warszawie w roku 2004.

Andrzej Jagodziński, dyrektor Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej i prezes Regionalnego Towarzystwa Kultury im. J. M. Goslara w Kolbuszowej, pozyskał tę książkę dla naszej biblioteki. Zaprosił również autorkę do Kolbuszowej, na spotkanie z czytelnikami.

Uczestniczyłam w tym spotkaniu, za-

biorąc głos w dyskusji, informując jak udało mi się zdobyć wiadomości o ks. Ludwiku Ruczce i o kilku kolbuszowianach, którzy brali udział w Powstaniu Styczniowym. Tymi zesłańcami na Sybir było chyba pięciu mężczyzn – a to: Tomasz Grześkowski, Michał Lanz (Lanc) i Henryk Niezabitowski oraz dwaj młodzi rzemieślnicy. Ujęci oni zostali w książce doc. M. Micińskiej; byli to Józef Cibicki i Józef Wóycicki, których pochodzenie nie zostało wymienione. Tymczasem w Kolbuszowej niegdyś mówiono, że oni pochodzili stąd. Wszyscy, zapewne za sprawą Księdza Ruczki, zostali wcześniej zwolnieni z zesłania.

W listopadzie bieżącego 2006 roku, wypada sto dziesiąta rocznica śmierci Księdza kanonika doktora Ludwika Ruczki. Zarząd Regionalnego Towarzystwa Kultury imienia Juliana Macieja Goslara w Kolbuszowej postanowił uczcić tę rocznicę przypomnieniem czynów tego wielkiego Polaka i kolejnym odnowieniem jego grobu. W związku z tym i ja napisałam niniejsze wspomnienie o Przekasnym „Ojcu Sybiraków” z Kolbuszowej.

HALINA DUDZIŃSKA

ZBIGNIEW LENART

Uniwersytet Rzeszowski

ZROZUMIEĆ KSIĘDZA RUCZKĘ

kilka słów do portretu ks. Ludwika Ruczki

Hrabia Aleksander Wielopolski w chwili specyficznej analizy zachowań Polaków powiedział, że dla Polaków można zrobić wiele, z Polakami zaś niewiele. Jak każde uogólnienie i to nie jest wolne od skrajności. Zwraca uwagę na naszą narodową mentalność: skora do buntów, prostego (żeby nie powiedzieć prymitywnego) wyrażania niezadowolenia, impulsywną, wielokrotnie daleką od elementarnej dyplomacji, sporadycznie skłonna do systematycznego wysiłku prowadzącą ostatecznie do zrealizowania kiedyś nakreślonego celu. Systematyczność, planowanie, determinacja i cierpliwość – są to cechy mentalności Polaków, ale nie występujące tak często jak: porywczność, podejrzliwość i stała gotowość do buntowania się w imię czegoś – nie zawsze chociaż ogólnikowo zdefiniowanego.

Deputacja sejmowa sejmu galicyjskiego wręczająca 16 grudnia 1866 roku – w 3 lata po wybuchu powstania styczniowego – Franciszkowi Józefowi deklarację lojalności w której stwierdzo-

no: „[...]” przy Tobie, Najjaśniejszy Panie stoimy i stać chcemy”, właściwie była nieautentycznym aktem lojalności wobec przegranej z Prusami Austrii, ale krokiem dyplomatycznym mającym spowodować dla Polaków konkretne korzyści. Członek tej deputacji, poseł i proboszcz kolbuszowski, ks. Ludwik Ruczka w tym samym niemal czasie złożył kolejne pismo w trosce o powstańców (poddanych austriackich), ale uwieczonych w głębi Rosji. Za akt lojalności wobec Franciszka Józefa został przez polskie koła patriotyczne (niekiedy tylko z nazwy) skrytykowany. Zaś prośba Ruczki o uwolnienie kolejnych zesłańców, wyrażona niemal równocześnie z deklaracją lojalności – nie została przez nie zauważona.

Prof. Magdalena Micińska z Instytutu Historii PAN, jedyny do tej pory historyk bardzo rzetelnie badający dokumenty pozostawione przez ks. Ruczkę i zajmujący się losami sybiraków w swoim artykule Książd Ludwik Ruczka – opiekun Sybiraków, stwierdzając, że po-

stać ks. Ruczki nie tylko nie funkcjonuje w naszej pamięci zbiorowej, „ale nawet w polu widzenia historyków powstania styczniowego” wyraziła kapitalną myśl: „[...] współczesnym Polakom o wiele łatwiej byłoby zrozumieć ponadpartyjny sens jego działalności [ks. Ruczki] niż było to w przypadku uwikłanych w politykę działaczy powstańczych z terenu Galicji”. Podkreśla dalej z uznaniem: „Jego empatia, determinacja i elastyczność – ten rodzaj inteligentnej giętkości, który czasem, choć przecież tak rzadko, pozwala na zachowanie zasad przy umiejętności pójścia na kompromis”.

Dla Ludwika Ruczki nie były ważne oceny jakie jemu wystawiali liderzy partyjni i powstańczy gracze ani nawet – wydaje się – parafianie. Wszak w 1867 roku przegrał wybory do sejmu – w swojej parafii otrzymał raptem 47 głosów. O popularność nie dbał, ważne było jego życie. Poświęcone kapłańskiej służbie a ta mieści wszystko: wszystkich ludzi, bliższych i dalszych

znajomych, rodzinę, parafian i Pana Boga. Los sprawił, że dane mu było realizować przez pewną część swojego życia także służbę polegającą na niesieniu pomocy ok. 1000 powstańcom z roku 1863 zesłanym na Sybir. Z tego jest bowiem przede wszystkim znany ten dumny kapłan. Gdyby nie ta jego także inna niż codzienna kapłańska posługa może wspominaliby o nim tylko niektórzy kolbuszowianie jako którymś z kolei proboszczów kolbuszowskiej parafii. Los sprawił, że tylko jemu ocaleni dali przydomek, ojciec sybiraków.

Przypadek? Może tak a może i nie. Ksiądz Ludwik Ruczka był osobą wrażliwą, pracowitą, upartą, rzetelną i bardzo uczciwą w pełni znaczeniu tego słowa (nie tylko dla siebie).

Pierwszymi, którym udzielał pomocy byli jego bratankowie. Później pomagał innym wykonując zarazem rzetelnie swoją kapłańską służbę. Przy swoim wykształceniu i obyciu na dworach i urzędach wiedeńskich, lwowskich i petersburskich osoba w sutannie kapłana mogła dokonać tego, czego nie dokonaliby zawodowi dyplomaci, urzędnicy. Ksiądz Ruczka nie musiał ratować zesłańców. Podjął się jednak tego – jak widać – bo to było jego przeznaczeniem i zarazem misją, jaką w życiu otrzymuje każdy człowiek. Taka misja, powołanie, na początku nierozpoznawalna, wydająca się być przypadkową, później zrozumiana, może stać się zasadą. Tak zapewne stało się w przypadku ks. Ruczki. Jego pomoc zesłańcom (trwała niespełna 10 lat) była jego misją w ramach posługi kapłańskiej. Był surowym, wymagającym kapłanem, umiejącym zbesztać parafianina, często w zachowaniu był niedelikatny, a nawet szorstki. Pedantycznie dokładnie prowadził dokumentację parafialną. Podobnie dokładnie prowadził dokumentację osób, którymi się zajmował i dokumentację pomocy, która przez jego ręce była niesiona powstańcom. O sobie samym prawie nic nie mówił. Prawie nic nie napisał. Dokumenty ks. Ludwika Ruczki znajdujące się w archiwum na Wawelu zaledwie na 3 kartkach mówią o samym Ruczce. Dostępne źródła nie informują za wiele o charakterze Ludwika Ruczki, jego filozofii życia. Był człowiekiem wykształconym. Pasjonował się tak samo historią jak i teologią, nazywano go mołem książkowym. Był wymagający – dla siebie bardziej niż dla innych. Kochał po swojemu swoje kanarki, których w jego kolbuszowskiej

plebani bywało nawet 40. Lubił godzinami słuchać ich śpiewu, sam je pobudzał do śpiewu gwizdaniem.

Był jednym z wielu szlachetnych i pokornych kapłanów, któremu historia pozwoliła bardziej wpisać się w swoje karty niż innym. Może po prostu dlatego, że bardziej chciał tego niż inni. Był człowiekiem ambitnym i dumnym. Szanował uznawane wartości i wyjątkowo cenił swój ludzki i kapłański honor. Pomimo, że poruszając się po salonach zaborców musiał być bardzo dobrym mediatorem i dyplomatą – danego raz słowa nigdy nie zламаł.

Zdaje się, że jedyny dotąd biograf ks. Ludwika Ruczki, dr Adam Ruczka z Rzeszowa, piszący, że ks. Ruczka poruszony wypadkami roku 1846 zrezygnował z pracy wykładowcy w seminarium tarnowskim i oddał się pracy duszpasterskiej [niemal misyjnej] wśród chłopstwa na terenach najbardziej radykalnych wystąpień – nie ma racji.

W 1848 roku otrzymał probostwo w Kolbuszowej. Na kolbuszowszczyźnie tylko sporadycznie chłopcy wystąpili przeciw swoim panom, bardziej właściwie rządcom niż właścicielom ziemskim (Rejowiec). Z zachowanych dokumentów wynika, że działalność księdza na kolbuszowszczyźnie nie miała charakteru misyjnego. Był sumiennym, dobrym gospodarzem, proboszczem i posłem, który tak samo lubił odwiedzać dwory ziemiańskie jak i chałupy swoich parafian.

W tym miejscu godzi się przywołać chyba najbardziej dramatyczne doświadczenie w życiu młodego Ludwika Ruczki. Będąc wikarem w Oleśnie obok Tarnowa (tereny najbardziej radykalnych wystąpień chłopów pod wodzą austriackiego agenta Szeli), był wychowawcą i nauczycielem dzieci Karola Kotarskiego, właściciela tamtejszych dóbr.

Karol Kotarski nie był lubiany przez ziemian. Powodem tego był jego życzliwy stosunek do chłopów i częste ich wspieranie w różnych życiowych sytuacjach. Dlatego uszczypliwie nazwano go „królem chłopków”. Jego chłopcy tak go zmasakrowali w 1846 roku (żywego włożyli między zabudowaniami upokarzając go i szydząc z niego i rodziny), że później rozpoznano jego ciało tylko po strzępach kraciastej koszuli.

Tak ciało Kotarskiego zostało zmasakrowane przez „jego” chłopów, przez chłopów których bronił i którym zawsze pomagał. Ludwik Ruczka

wcześniej przed rozruchami wywiózł dzieci Kotarskiego na jego prośbę w bezpieczne miejsce. Dzięki temu uratowały się.

To traumatyczne doświadczenie 32-letniego, dobrze wykształconego księdza zdaje się kazało mu bezpiecznie odsunąć się w cień wielkich dworów i polityki. Przyjął probostwo na małej parafii. Nie miał osobowości przygotowanej do podejmowania wielkich wyzwań, a już na pewno wielkiego ryzyka. Pisze o tym we wspomnianym wcześniej artykule Magdalena Micińska: „[...] sam nigdy (poza bardzo krótkimi doświadczeniami 1846 roku) nie ryzykował pozycją, majątkiem i krwią”.

Żadne źródła nie mówią, co myślał ks. Ludwik Ruczka o rabacji i o swoich kolbuszowskich parafianach. Przypuszczam, że mógł się ich też lękać. Mógł myśleć także, że powinni być objęci akcjami oświatowymi podnoszącymi ich świadomość. Na pewno był przekonany, że ten proces będzie procesem powolnym i długotrwałym, któremu na pewno nie podoła jednostka choćby w kapłańskiej sutannie. Stąd jego oschły, mało życzliwy stosunek do chłopów, stąd rezerwa i dystans wobec nich. Wobec tych którzy muszą być podmiotem troski, pomocy i wszelkich form oświecania. Bo inaczej – jak było w 1846 roku – chłopcy staną się przedmiotem manipulacji i ich gniew zostanie skierowany przeciw ich dobroczyńcom.

Dlatego ks. Ludwik Ruczka ten najpoważniejszy ówczesny polski problem zrozumiał bardzo wyraźnie. Z takim ludem, z taką jego świadomością na razie żaden zryw niepodległościowy nie powiedzie się. Chyba że swój uderzy w swojego bo to jest najbezpieczniejsze właśnie w Polsce.

I dlatego – wydaje mi się – wybrał służbę tym, którzy uwierzyli, że szybko może być inaczej – pokonanym powstańcom. Na ogół szlachetnym, młodym ideowcom, którzy uwierzyli, że swoją krwią i poświęceniem wywalczą wolną Polskę. A przecież nie mogło im się udać. Chłopcy dobijali rannych powstańców z roku 1863, wydawali ich Rosjanom i Austriakom. Ci, którzy przeżyli musieli cierpieć kazamaty wschodu i różnych więzień. I im właśnie, idealistom, pomagał ks. Ludwik Ruczka.

A przecież nie był uczniem Aleksandra hrabiego Wielopolskiego.

WYDARZENIA ...

ROCZNICA ŚMIERCI KS. JERZEGO POPIELUSZKI

W dniach 19-22 X 2006r., w kościele p.w. Wszystkich Świętych w Kolbuszowej, odbyły się uroczystości związane z męczeńską śmiercią Sługi Bożego ks. Jerzego Popieluszki, zorganizowane przez Akcję Katolicką przy tej Parafii przy wsparciu proboszcza Parafii ks. Jana Guta.

19 X, w rocznicę śmierci ks. Jerzego została odmówiona modlitwa różańcowa w Jego intencji, po której Podkrapacki Kurator Oświaty Pan Jerzy Cypriś wygłosił prelekcję poświęconą ks. Jerzemu.

Główne uroczystości odbyły się 22 X w niedzielę, a rozpoczęła je uroczysta Msza Święta, koncelebrowana przez wielu kapłanów, z ks. prałatem Kazimierzem Szkaradkiem na czele. Homilię, której głównym akcentem była osoba ks. Jerzego, jego bezgraniczne oddanie sprawie wiary i Ojczyzny, aż do męczeńskiej śmierci, wygłosił ks. prałat Stanisław Wójcik. Na zakończenie Mszy Św. uroczysta procesja z kapłanami, rzeszą wiernych, przy akompaniamencie orkiestry dętej „ORZECH”, pod batutą Stanisława Wrony, udała się po pomniki Sług Bożych Jana Pawła II i ks. Jerzego Popieluszki, gdzie zostały odmówione modlitwy o ich rychłą beatyfikację. Przy dźwiękach werbli pod pomnikami zostały złożone kwiaty przez liczne delegacje oraz wiernych.

W uroczystości niedzielnej wzięli udział m.in. Senator Mieczysław Maziarz, Poseł Stanisław Ożóg, Poseł Krystyna Skowrońska, Poseł Zbigniew Chmielowiec, Wojewoda Podkarpacki Ewa Draus, samorządowcy z Przewodniczącym Rady Powiatu Józefem Kardysiem i Starostą kolbuszowskim Bogdanem Romaniukiem, Przewodniczącym Rady Miejskiej Janem Wiąckiem i Burmistrzem Kolbuszowej Janem Zubą, Podkarpacki Kurator Oświaty Jerzy Cypriś, Z-ca Komendanta Woj. Policji w Rzeszowie Józef Gdański, Komendant Powiatowy Policji Mieczysław Margański, Prezes Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Jaremi Kalkowski, Komendant Państwowej Straży Pożarnej Jan Ziobro.

Przybyło również wiele pocztów sztandarowych strażaków, szkół różnych szczebli, kombatanatów. Na uroczystości nie zabrakło członków Związku Strzeleckiego STRZELEC oraz grup duszpasterskich. Organizatorzy wykonali wystawę przedstawiającą życie, kapłaństwo i męczeńską śmierć, którą można obejrzeć w kościele, w każdym



dniu do końca października. Wszystkim Parlamentarzystom, Pani Wojewodzie, Samorządowcom, Delegacjom, Pocztom Sztandarowym i rzeszom wiernych wyrazy podziękowania za przybycie i modlitwę składają:

Ks. Proboszcz parafii p.w. Wszystkich Św. Jan Gut, Prezes Akcji Katolickiej przy parafii Wszystkich Św. Władysława Gorecka oraz Przewodniczący Obchodów Rocznicy Śmierci ks. Jerzego Popieluszki Stefan Orzech. (-)

KOLBUSZOWSCY SOŁTYSI NA WYCIECZCE W WARSZAWIE

Z inicjatywy prezesa Zarządu Powiatowego Sołtysów w Kolbuszowej Jana Bańkowskiego z Weryni, w dniach 13-14 października br. została zorganizowana wycieczka do Warszawy.

Wzięli w niej udział sołtysi z wsi: Werynia, Kłapówka, Kupno, Poręby Kupieńskie, Nowa Wieś i Siedlanka, burmistrz Kolbuszowej Jan Zuba oraz kilku mieszkańców tych wsi

i miasta Kolbuszowej.

Głównym punktem programu wycieczki była wizyta i zwiedzanie budynku naszego parlamentu na ulicy Wiejskiej, na które sołtysi zostali za-



NAUCZYCIELE - EMERYCY I RENCIŚCI ŚWIĘTUJĄ

Z inicjatywy Zarządu Sekcji Emerytów i Rencistów przy ZNP w Kolbuszowej, tegoroczny Dzień Nauczyciela był uroczystie obchodzony w dniu 21 października br. w Widelce.

Było to możliwe dzięki aktywnej działającej tam grupie nauczycieli – emerytów, miejscowej Radzie Sołectkiej pod przewodnictwem sołtysa Jana Rumaka, wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej w Kolbuszowej oraz przewodniczącej Sekcji Emerytów i Rencistów Halinie Branach.

W uroczystości wzięło udział ponad 100 osób, a wśród nich wielu zaproszonych gości: senator RP M. Maziarz, poseł RP Z. Chmielowiec, starosta kolbuszowski – B. Romaniuk, przewodniczący J. Kardyś, wiceprzewodniczący Rady Powiatu – S. Orzech, burmistrz Kolbuszowej – Jan Zuba, przewodniczący Rady Miejskiej – Jan Wiącek, przedstawicielka ZO ZNP w Rzeszowie – H. Różycka, prezes RZ ZNP w Kolbuszowej – B. Błat, członkowie Rady Sołectkiej, dyrektor szkoły i miejscowi sponsorzy.

Były bukiety kwiatów i

miłe słowa oraz serdeczne życzenia dla wszystkich nauczycieli – emerytów z gminy Kolbuszowa.

W części artystycznej wystąpił zespół z miejscowego Gimnazjum pod kierunkiem M. Rzepki, a miejscowa kapela „Widelanie” przegrywała do późnych godzin wieczornych.

Na przestrzeni kilku lat była to kolejna impreza tej rangi w Widelce. Trzeba przyznać, że społeczność i aktyw tej wioski jest bardzo przyjazny i gościnny dla środowiska nauczycielskiego.

M/P



proszeni przez naszego posła Zbigniewa Chmielowca. Niestety, kilka dni wcześniej został on ranny w wypadku samochodowym, ale przyjazd nasz był już wcześniej potwierdzony w biurze Sejmu. Zdawało się, że nie będzie to udana wizyta, gdyż dzień wcześniej nasi parlamentarzyści udali się na kilkudniową przerwę. Okazało się, że było jednak inaczej! W przerwie obrad Sejmu można było wiele więcej zwiedzić. Wycieczkowicze zapoznali się z historią polskiego parlamentu, zwiedzili liczne pomieszczenia i zostali zaopatrzeni w różne wydawnictwa.

Po wizycie w sejmie uczestnicy wycieczki udali się do cudownych Łazienek, byli również na cmentarzu powązkowskim (na Woli), zwiedzili Ogród Saski, Starówkę z Katedrą Jana Chrzciciela i pomodlili się przy grobie Sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki.

Uczestnicy wycieczki przenieśli na Targówku, jednej z dzielnic Warszawy, gdzie w sobotę (14-go) nasze „Sokolniczki” z Kolbuszowej Dolnej stoczyły zacięty pojedynek w piłce nożnej (I liga) zakończony remisem (0:0).

Trzeba przyznać, że wycieczka odświeżyła wiedzę jej uczestników o Warszawie i sławnych jej miejscach.

M/P

DZIEŃ NAUCZYCIELA W ZESPOLE SZKÓŁ EKONOMICZNO - AGROTECHNICZNYCH W WERYNI

W dniu 12 X br., w Zespole Szkół Ekonomiczno-Agrotechnicznych w Weryni, uroczystie obchodzono Dzień Nauczyciela. Wraz z czynnymi nauczycielami i pracownikami tej szkoły świętowała grupa byłych nauczycieli i pracowników.

Wśród nich byli m. in.: Franciszek Śniezek – nauczyciel – senior (ogrodnik); Wojciech Wilk – były działacz NSZZ „S”, obecnie reprezentujący interesy emerytów i rencistów w Komisji Socjalnej szkoły; Marian Piórek – długoletni nauczyciel, historyk – regionalista; Józef Słapiński – były nauczyciel, a obecnie badacz dziejów wsi Styków k/ Głogowa Młp. oraz wielu innych. Na spotkaniu obecni byli również przedstawiciele Komitetu Rodzicielskiego z Adamem Przybyto na czele.

Uroczystość otworzył dyrektor szkoły – Stanisław Olszówka, który opowiedział w skrócie dzieje szkoły, znanej w środowisku placówki oświatowej o charakterze rolniczym, z której w latach 1946 – 2006 wyszło ok. 9 tys. absolwentów. Zasilili oni kadry przedsiębiorstw i instytucji nie tylko na

Podkarpaciu, ale niemal w całej Polsce. Były wystąpienia o charakterze historyczno-wspomnieniowym (M. Piórka i W. Wilka). Wielu nauczycieli zostało uhonorowanych nagrodą Dyrektora, wręczono też certyfikaty nauczyciela dyplomowa-

nego. Następnie uczniowie ZSE-A złożyli nauczycielom życzenia i wręczyli bukiety kwiatów oraz przedstawili część artystyczną.

Na zakończenie rodzice uczniów zaprosili nauczycieli i emery-

M/P





Cykl spotkań pod hasłem Jesień Literacka Pogórze odbywa się pod patronatem Ministra Kultury oraz Zarządu Głównego ZLP w Warszawie. Inicjatorem spotkania w Kolbuszowej oprócz Biblioteki był również Dział Promocji Starostwa Powiatowego w Kolbuszowej. W spotkaniach z kolbuszowską młodzieżą udział wzięli Jolanta Nowak-Węklarowa, Anna Elżbieta Zalewska, Lam Quan My (Wietnam), Kazimierz Burnat oraz Tadeusz Kwiatkowski-Cugow. Ten ostatni opowiadał kolbuszowskim gimnazjalistom o swoim życiu, rodzinie i twórczości. Oprócz opowieści znalazł się czas na recytowanie wierszy oraz puszczenie kilku utworów z wydanymi kolędami patriotycznymi, recytowanymi przez autora spotkania.

Spotkanie było bardzo interesujące, bo też i gość był osobą nietuzinkową – facet z siwą brodą o duszy dziecka – jak sam o sobie zwykł mawiać, ale to też pozory, bo jak

JESIENNE SPOTKANIA Z POEZJĄ W MIEJSKIEJ I POWIATOWEJ BIBLIOTECE PUBLICZNEJ.

17 października 2006 r. kolbuszowska biblioteka gościła w ramach XVI Galicyjskiej Jesieni Literackiej Pogórze, literatów z niemal całej Polski.

mógłby być nieciekawą osobą prozaik, satyryk i poeta. Autor wielu tomików poezji, satyr, powieści i opowiadań. Artysta, o którym z humorem napisał przyjaciel w tomiku „Muszkietierowie”, : „Dusza świętego Mikołaja, ale temperament i apetyt Portosa”.

Dyrekcja Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej nie zapomniała również o młodzieży z wiejskich terenów gminy, gdyż w filii biblioteki w Weryni również doszło do spotkania autorskiego z udziałem Jolanty Nowak-Zalewskiej, poetki, laureatki wielu nagród literackich. W 2002 roku za upowszechnianie kultury, pracę

dziennikarską i działalność społeczną została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Do tej pory w ramach spotkań z cyklu Jesień Literacka, kolbuszowską bibliotekę odwiedzili między innymi: Ernest Bryll, Henryk Cyganik, Kazimierz Linda, Andrzej Dębkowski, Romuald Mieczkowski, Michiko Tsukada (Japonia), Cezary Leżeński oraz Krzysztof Torbus.

Spotkanie z Tadeuszem Kwiatkowskim-Cugow zostało również zarejestrowane przez Twoje Radio Cmolos.

JANUSZ KOZŁOWSKI



PASOWANIE NA UCZNIĄ

W Zespole Szkół nr 1 w Kolbuszowej, w dniu 27 października (piątek) br., odbyła się miła uroczystość ślubowania i pasowania na ucznia klasy pierwszej.



W tej placówce oświatowo-wychowawczej utworzono tylko dwie klasy (A i B) liczące ogółem 49 uczniów.

Na sali gimnastycznej zgromadziło się około 100 osób reprezentujących trzy pokolenia (pierwszoklasiści - ubrani w stroje żakowskie, rodzice i dziadkowie). Uroczystość została wprowadzona sztandar szkoły z udziałem starszych uczniów. W obecności dyrektorki szkoły A. Ragan i wychowawców: B. Kobylarz i K. Futyma odbyło się uroczyste ślubowanie i pasowanie.

W przedstawionej pięknie i bajecznie części artystycznej wystąpili uczniowie – pierwszoklasiści wspomniani przez rodziców, członków Komitetu Rodzicielskiego.

KOLEJNY SUKCES KOLBUSZOWSKIEJ MŁODZIEŻY W MARSZACH NA ORIENTACJĘ

W dniach 27 – 29 października młodzież skupiona w Kolbuszowski Klubie Turystycznym „Salamandra” tradycyjnie już wzięła udział w zawodach na orientację w okolicach Warszawy.

W XXIX Ogólnopolskim Rajdzie na Orientację „Podkurek” organizowanym przez Harcerski Klub Turystyczny „Trep” w Warszawie kolbuszowscy „inowcy” odnieśli kolejny sukces! Uczniowie Gimnazjum nr 2 już kolejny raz potwierdzili swoją wysoką klasę i w równej stawce młodzieży w tej kategorii wiekowej pokonali swoich przeciwników z całej Polski.

I miejsce zajął zespół: Karol Wesołowski i Patryk Ingram (Gimnazjum nr 2 w Kolbuszowej), III miejsce Anna Kolasa i Mateusz Skwirut (Gimnazjum nr 2 i Gimnazjum w Czarnej Sędz.), IV miejsce: Anna Marek i Wioletta Wacht (Gimnazjum nr 2). Serdecznie gratulujemy!

Pięcioletnia praca z kolbuszowską młodzieżą w ramach turystycznych

marszów na orientację przynosi znakomite efekty, a KKT „Salamandra” stał się jednym z przodujących w Polsce ośrodków imprez na orientację pod

kątem pracy z młodzieżą. Jak na razie podobnymi sukcesami obecnie mogą pochwalić się jedynie kluby z Gdańska.

PAWEŁ MICHNO



LEKCJA ŻYWEJ HISTORII - GIMNAZJALIŚCI Z „JEDYNKI” NAD BZURĄ

W niedzielę 17 września 2006 r. młodzież z Gimnazjum nr 1 im. 11 Listopada w Kolbuszowej, pod opieką nauczycieli: E. Lis, H. Mianowskiej, S. Krawczyka, odbyła wycieczkę do

Na polach nieopodal kościoła, w którym ochrzczony został Fryderyk Chopin odbyła się plenerowa impreza historyczno – rekonstrukcyjna bitwy nad Bzurą.

W tym roku uczestniczyły w niej również kluby rekonstrukcyjne z Czech. Dla młodzieży była to niecodzienna lekcja historii, gdyż w efektywny sposób popularyzuje wiedzę o II Wojnie Światowej. W tym interesującym przedsięwzięciu wzięło udział

300 uczestników, 20 pojazdów (motory, czołgi, transportery opancerzone), 50 koni (kawaleria) i 6 samolotów.

Nasi gimnazjaliści podziwiali najpierw defiladę grup rekonstrukcyjnych, a następnie uczestniczyli w uroczystej Mszy Świętej w intencji żołnierzy poległych nad Bzurą. Piękną oprawę Mszy Św. stanowiły śpiewy gregoriańskie. Obecność wojska i pieśń „Bogurodzica” podkreśliły patriotyczny charakter tej uroczystości.

Zanim doszło do inscenizacji samej bitwy można było obejrzeć krótkie scenki przedstawiające prowokacje niemieckie i walki graniczne. Wielką atrakcją był również pokaz szwadronu kawalerii Wojska Polskiego.

Młodzież z zainteresowaniem uczestniczyła w tej masowej imprezie. Dużym uznaniem cieszyły się bardzo dynamiczne ostrzały oraz efektywne pożary i wybuchy. Atmosfera całej imprezy udzieliła się naszej grupie, która



w drodze powrotnej śpiewała pieśni patriotyczne. W przerwach powracała do wydarzeń z bitwy, które wywarły na nich największe wrażenie. Uczniowie byli pełni uznania dla bohaterstwa polskich żołnierzy z 1939 roku oraz dla organizatorów tego przedsięwzięcia. Wszyscy wrócili z przekonaniem, że warto było poświęcić swój wolny czas na udział w tak ciekawym wydarzeniu, któremu dopisywała piękna pogoda.

ELŻBIETA LIS



DZIEŃ SENIORA W WERYNI

W naszym kalendarzu druga połowa października każdego roku poświęcona jest uroczystym obchodom Dnia Seniora. Podobnie było i w tym roku.

Miejscowość Werynia w ostatnich kilku latach zapisała się ze swojej aktywności nie tylko w gminie Kolbuszowa, ale także w powiecie i na Podkarpaciu. Były przed kilku laty obchody 500-lecia, jubileusz 50-lecia i 60-lecia ZSR (ZSE-A), 50-lecie ZMW i corocznie obchodzone są „Dni Weryni”. W kalendarzu działalności miejscowej Rady Sołectkiej i Kola Gospodyń Wiejskich znajduje się jeszcze wiele innych imprez.

Aktywność tej społeczności lokalnej była możliwa, dzięki grupie ludzi kierowanej przez mieszkańca Weryni - Kolbuszowej Jana Bańkowskiego, wieloletniego sołtysa tej miejscowości, przewodniczącego Zarządu Powiatowego Sołtysów Kolbuszowej, znane-

go nie tylko na Podkarpaciu, ale i w całej Polsce.

W dniu 22 października (niedziela) w Wiejskim Domu Kultury w Weryni był obchodzony „Dzień Seniora”. Wśród ok. 100 obecnych mieszkańców Weryni znalazła się cała śmietanka władz gminnych i powiatowych. Byli m.in.: senator RP - M. Maziarz, poseł RP - Z. Chmielowiec, starosta i wicestarosta kolbuszowski - B. Romaniuk i W. Macheta, przewodniczący i wiceprzewodniczący Rady Powiatu - J. Kardyś i S. Orzech, burmistrz i wiceburmistrz Kolbuszowej - J. Zuba i M. Gil, przewodniczący i wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Kolbuszowej - J. Wiącek i J. Fryc, prezes MSZiZb w Kolbuszowej - W. Mytych,



miejscowi radni - J. Opaliński i E. Wilk, proboszcz - ks. prałat St. Wójcicie i wielu innych.

Wcześniej w miejscowym kościele odbyła się uroczysta msza święta w intencji najstarszych mieszkańców wsi Werynia. Po krótkim wystąpieniu sołtysa - J. Bańkowskiego uczestniczący goście złożyli serdeczne życzenia i bukiety kwiatów dla najstarszych seniorów (Wł. Wilk - 99 lat, Póborca - 94 lat). Wśród mieszkańców Weryni znajduje się grupa 18 osób, licząca ponad 80 lat.

W części artystycznej wystąpił zespół młodzieżowy z miejscowej Szkoły Podstawowej i z Koła Katolickiego Związku Młodzieży działającego przy parafii im. M. M. Kolbego pod egidą J. Mazura z Kolbuszowej.

Na wesoło i do tańca przy zastawionych obficie stołach - do późnych godzin wieczornych - grała kapela z sąsiedniej zaprzyjaźnionej miejscowości Widelki „Widelanie”.



W KOLBUSZOWEJ BĘDZIE BASEN

Rozpoczynają się prace przy budowie nowoczesnej krytej pływalni w Kolbuszowej.

12 października br. Burmistrz Kolbuszowej Jan Zuba podpisał umowę z wykonawcą-wyłonionym w drodze przetargu nieograniczonego firmą - SKANSKA, Oddział Budownictwa Ogólnego w Rudnej Małej, na wykonanie I etapu obejmującego stan surowy otwarty. Obiekt wraz z infrastrukturą towarzyszącą: kortem tenisowym, boiskiem do gry w piłkę siatkową, obszernym parkingiem wraz z drogami dojazdowymi, zlokalizowany będzie na placu przy ul. Jana Pawła II, pomiędzy budynkami Liceum Ogólnokształcącego, a Centrum Kształcenia Praktycznego. W hali basenowej znajdować się będzie: basen sportowo- rekreacyjny o wymiarach 12 m x 25 m i głębokości od 1,60 m do 1,80 m oraz druga niecka do nauki pływania o głębokości od 60 cm do 80 cm. 60 metrowa zjeżdżalnia, zaplecze rehabilitacyjne, rekreacyjno – sportowe i pomieszczenia do hydroterapii oraz



kawiarenka to atrakcje budowanej pływalni. Powierzchnia użytkowa obiektu wynosi 3758,40 m². Projekt basenu wykonany został przez Biuro Projektowe „Art- Faktory” z Dębicy. Zakończenie

prac planowane jest na październik przyszłego roku, a koszt tego I etapu to 4 842 199,52 zł.

JUSTYNA MUCHA

PRYZNANO NAGRODY STAROSTY KOLBUSZOWSKIEGO

Na podstawie uchwały Zarządu Powiatu Kolbuszowskiego w sprawie przyznania nagród ze specjalnego funduszu nagród dla nauczycieli szkół z terenu powiatu kolbuszowskiego i w związku z obchodami Dnia Edukacji Narodowej w naszym powiecie przyznano Nagrody Starosty Kolbuszowskiego dla nauczycieli wyróżniających się w pracy dydaktycznej i wychowawczej, Nagrodzonymi byli:

Stanisław Olszówka, Genowefa Mendoń, Halina Drałus, Adam Kozubał, Mieczysław Oślizło, Dorota Frankiewicz, Bogusław Piechota, Krystyna Mazur.

Uroczystego wręczenia nagród, dla nauczycieli wyróżniających się w pracy dydaktycznej i wychowawczej, dokonano podczas obchodów Dnia Edukacji Narodowej, w dniu 13 października 2006 roku w hali Liceum Ogólnokształcącego w Kolbuszowej.

A.J

PRYZNANO STYPENDIUM POWIATU KOLBUSZOWSKIEGO

Zgodnie z zarządzeniem Starosty kolbuszowskiego, z dnia 24 października 2006 r., w sprawie przyznania stypendium Powiatu Kolbuszowskiego w roku szkolnym 2006/2007 i na podstawie uchwały Rady Powiatu Kolbuszowskiego przyznano Stypendium Powiatu Kolbuszowskiego następującym uczniom:

Monice Zygmunt, Justynie Jaskot, Dariuszowi Kawa, Pawłowi Moskalowi, Agacie Kubiś, Joannie Nowak

Dnia 25 października 2006 r. podczas ostatniej LIV Sesji Rady Powiatu, Stypendyści z rąk Józefa Kardysia, przewodniczącego Rady Powiatu i Bogdana Romaniuka, starosty kolbuszowskiego oficjalnie odebrali czeki i pamiątkowe dyplomy.

A.J



Dyrektorowi Publicznego
Przedszkola w Kolbuszowej Dolnej
Dorocie Panek

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Ojca

składają
Burmistrz, Radni Rady Miejskiej
oraz pracownicy Urzędu Miejskiego w Kolbuszowej



Radnej Rady Miejskiej
w Kolbuszowej
Halinie Bogacz

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Ojca

składają
Burmistrz, Radni Rady Miejskiej
oraz pracownicy Urzędu Miejskiego w Kolbuszowej

MIASTO ZWYCZAJNE CZY NIEZWYCZAJNE? WYSTAWA POPLENEROWA

“VI OGÓLNOPOLSKI PLENER MALARSKI KOLBUSZOWA 2006”

Przyzwyczajeni do miejsca w którym żyjemy i do granic które nas otaczają, często pozostajemy ślepi na jego urok i różnorodność. A przecież ważne jest by wykraczać poza wytyczone granice, by umieć patrzeć głębiej i wyraźniej, by umieć się zachwycić nie tylko tym co odległe, ale i tym co w zasięgu ręki ...

To właśnie sztuka jest jedną z dziedzin działalności ludzkiej, która powinna odsłaniać rzeczy na codzien niedostrzegalne, pobudzać wyobraźnię, uwrażliwiać i w konsekwencji zmieniać nasze stereotypy. W lipcu, do naszego miasta zjechała, z różnych zakątków kraju, liczna grupa artystów plastyków, by wziąć udział szóstym już plenerze malarskim. Śladem ich działalności jest otwarta w dniu 20 października poplenerowa wystawa “VI Ogólnopolski Plener Malarski Kolbuszowa 2006”. Jest ona dowodem, że w szarości i na pozór zwykłości otaczających nas przedmiotów, miejsc oraz budynków zobaczyć można świat bardziej ciekawy i kolorowy. Można usłyszeć żywe głosy historii i echa zasłyszanych opowieści oraz legend.

Uroczystego otwarcia wystawy dokonał dyrektor Muzeum Kultury Ludowej Jacek Bardan z radością witając licznie przybyłych artystów i pozostałych uczestników wernisażu. Słowa uznania dla organizatorów oraz uczestników pleneru wyraziła pani Pani Ewa Draus, Wojewoda Podkarpacki. W nadesłanym liście stwierdziła, że podjęta inicjatywa jest bez wątpienia ważnym elementem rozwoju młodych ludzi, bowiem umożliwia im prezentowanie swoich umiejętności wśród rówieśników oraz kontakt z uznanymi artystkami. Następnie głos zabrała komisarz pleneru, malarka Anna Baran. Jej przemówienie naładowane było dużą dawką pozytywnych emocji, świadczących o niezwyklej atmosferze panującej podczas wspólnych działań plastycznych i zrodzonej silnej więzi zarówno między samymi artystami, dziećmi jak i z miejscem. Z dumą zaprosiła wszystkich uczestników do oglądania prac.

Wystawa składa się z dwóch części. Pierwsza to prace najmłod-

szych uczestników pleneru wykonane na kartkach bloku rysunkowego, prezentujące różnorodne eksperymenty plastyczne w zakresie koloru, formy czy kompozycji obrazu. Drugą część stanowią dzieła plastyków, które tematycznie (bezpośrednio lub pośrednio) związane są z Kolbuszową, tudzież uczestnikami pleneru (portrety). Znajdziemy wśród nich pejzaże, uliczki kolbuszowskie, obrazy inspirowane wsią, kulturą ludową czy nawet rzeczką Nil przenoszącą nas do tematu Afryki. Wśród prac przeważa technika wykonania farbami olejnymi, ale są również pastele, kolaż, linoryt oraz wyjątkowe ramy zaaranżowane ze starych okiennic.

Świat przedstawiony na obrazach jest często realną Kolbuszową, z wieżą kościoła w tle, ciemnymi zaułkami kolbuszowskich uliczek, wiejskimi polami podczas żniw, ale też miastem wyśnionym, pełnym duchów i tajemnic, które powstało w wyobraźni artystów. Ta wyobraźnia, niczym spokojne i radosne motyle z obrazów Jacka Spisackiego, tworzy obrazy liryczne,

łagodne i kolorowe. Wydaje się, że wystarczy tylko zamknąć oczy, a motyle niosące natchnienie od razu przylecą. Z tych artystycznych fantazji wyłonił się między innymi poetycki pejzaż lasowiackiej wsi w obrazach Józefa Franczaka czy doświadczenie twardej faktury chat i strzech w kolażach Piotra Rędziniaka. Pojawiły się ikony Kolbuszowej unoszone przez bąbelki czy bańki mydlane w pracach Geno Małkowskiego, obrazy Barbary Śliwińskiej-Grzonkowskiej pełne odniesień do czarnego ładu, czy pastele Wojciecha Trzyny zainspirowane ludową religijnością.

Prezentowane prace są bardzo różnorodne, jedne ciemne i stonowane, inne jaskrawe i kolorowe, wszystkie pełne ekspresji tak formy jak i koloru. Niewątpliwie są świadectwem głębokiej wrażliwości artystów i szczególnego postrzegania świata. Ale czy tylko za zamkniętymi oczami artysty nasze miasto jest ciekawe i wyjątkowe?

KATARZYNA DYPA



Wystawa poplenerowa “VI Ogólnopolski Plener Malarski Kolbuszowa 2006” czynna od 20 października do 30 listopada, w sali wystawowej MKL przy ul. Piekarskiej 17, w godz. 9⁰⁰ – 15⁰⁰, po wcześniejszym zawiadomieniu telefonicznym - 017 22 71 296. Szczególnie zapraszamy szkoły w ramach lekcji plastyki bądź wiedzy o kulturze, zachęcając dzieci i młodzież do nauki poprzez bezpośredni kontakt ze sztuką.

TURYSTYCZNE ŚPIEWANIE Z „SALAMANDRĄ”

„Połączyła nas muzyka, zamieszkała w nas”

Donośne śpiewanie i wspaniałe granie było słycać 20 października w Miejskim Domu Kultury w Kolbuszowej. Już od samego rana do Kolbuszowej zaczęli zjeżdżać uczestnicy III Wojewódzkiego Przeglądu Piosenki Turystycznej. Uczestnicy przyjechali z terenu całego województwa podkarpackiego: Krosna, Przemysła, Kramarzówki (koło Pruchnika), Rzeszowa, Górna, Trzciany, Widelki, Kupna, Trześni, Niwisk, Dzikowca, Kolbuszowej Górnej i Kolbuszowej...

Po próbach, w samo południe, rozpoczęły się przesłuchania młodych adeptów piosenki turystycznej. Wszystko to odbyło się pod czujnym okiem jury, któremu przewodniczył pan Jarosław Mazur. Po prawie pięciu godzinach występów i ponad godzinie burzliwych obrad jurorów, wreszcie usłyszeliśmy wyniki. Jury w składzie: Jarosław Mazur, Inga Kunysz, Aleksander Czyż i Damian Drąg zdecydowało o następujących wynikach:

W kategorii solistów:

Szkoły podstawowe:

1. Symonida Modras ze Szkoły Podstawowej w Kramarzówce
 2. Bernadeta Beskur z Zespołu Szkół z Dzikowca
 3. Anna Płudowska ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Kolbuszowej
- wyróżnienie: Michał Korzepsa ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Kolbuszowej
Gimnazja:

1. Oliwia Łakomy z Gimnazjum Publicznego w Niwiskich
2. Klaudia Puzio z 9 Drużyny Harcerskiej przy Gimnazjum w Kupnie
3. Natalia Liszcz z Gimnazjum w Widelce

wyróżnienie: Magdalena Jerzuchowska z Gimnazjum nr 2 w Kolbuszowej za wokale

Szkoły średnie i starsi:

1. Marcin Mateusz Miziołek z III Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie

W kategorii zespołów:

Szkoły podstawowe:

1. Chór „Kartuski” ze Szkoły Podstawowej w Trzcianie
1. Zespół Harcerski „Ogniki” ze Szkoły Podstawowej w Trześni
2. Zespół „Przednutki” z Gminnego

Ośrodka Kultury w Cieszanowie

2. Zespół Muzyczny z Zespołu Szkół w Dzikowcu

Gimnazja:

1. Zespół „Dysonans II” ze Stowarzyszenia Troski o Dzieci i Młodzież „Twój Dom” w Krośnie

1. Zespół wokalny z Gimnazjum w Niwiskich

2. Zespół wokalny z Gimnazjum w Widelce

3. Zespół ze Stowarzyszenia Profilaktyki i Wspierania Rozwoju Osobowości Dzieci i Młodzieży „Wzrastanie” z Przemysła

wyróżnienie: Zespół wokalny – instrumentalny „Młody Duch” z Zespołu Szkół w Górnicy

Szkoły średnie i starsi:

1. Zespół „Dysonans” ze Stowarzyszenia Troski o Dzieci i Młodzież „Twój Dom” w Krośnie

2. Zespół „Karola i inni” Liceum Ogólnokształcącego w Kolbuszowej

Jury poza kategoriami przyznało także wyróżnienia specjalne dla:

1. Symonidy Modras za wokale,
2. Jolanty Kudej za wokale,
3. Konrada Wójcika za osobowość

Po przesłuchaniach, o godzinie 19.00, na scenę wyszedł zespół „Wołosatki” z Kielc – gwiazda Przeglądu. Swoją muzyką, wspaniałym śpiewem przeniosły nas one w krainę, gdzie góry dotykają nieba, gdzie nawet jesień jest inna, bardziej kolorowa. Zima nie musi



być taka sroga – to kraina gór, gdzie można znaleźć spokój. Ta muzyka przeniknęła w serca słuchaczy, którzy przyszli na koncert. Dziękujemy!

Koncert odbył się dzięki pomocy pana Burmistrza Jana Zuby i Urzędu Miejskiego w Kolbuszowej.

Organizatorzy - Kolbuszowski Klub Turystyczny „Salamandra” i Zespół Szkół nr 2 w Kolbuszowej - dziękują sponsorom: Lasom Państwowym Nadleśnictwu Kolbuszowa, Krakowskiej Fabryce Okien „OKNOPLAST”, sklepowi komputerowemu „Edu – com” oraz panu Bartłomiejowi Niemcowi za pomoc finansową. Dziękujemy także pracownikom Miejskiego Domu Kultury: Krzysztofowi Kłodzie i Stanisławowi Długoszowi za wzorową obsługę techniczną Przeglądu.

Następny, IV Przegląd Piosenki Turystycznej już za rok, w II połowie października.

**z turystycznym pozdrowieniem
Paweł Michno
prezes KKT „Salamandra”**



SUKCES KOLBUSZOWSKIEGO DRWAŁA

Ciepłe promienie wyglądającego zza chmur słońca ogrzewały zgromadzonych zawodników i kibiców, przybyłych wczesnym rankiem, 29 września, z całego Podkarpacia do Strzyżowa, na „I Regionalne Zawody Drwali - 2006”.

Stający w szranki rywalizacji mogli sprawdzić swoje umiejętności, wypracowane najczęściej przez lata ciężkiej pracy w lesie. Oglądający podziwiali precyzję i dokładność podkar-

packich pilarzy. Mieli oni ściąć drzewo tak, aby wbiło ono w grunt wcześniej ustawiony kołek. Okrzesać z gałęzi pień, tak aby nie uszkodzić kory. Następnie z wielką precyzją, na czas,



Okrzesywanie pnia drzewa



Reprezentant Kolbuszowej podczas ścinki;

zmontować pilarkę wraz z dokładnym naciągnięciem łańcucha. W przerzynce złożonej i dokładności przerzynki potrzeba było wyobraźni i dużej wprawy, aby zdobyć dużą ilość punktów.

Nadleśnictwo Kolbuszowa reprezentował Stanisław Kłodowski ze Świerczowa, który, zdobywając 914 punktów, zajął bardzo wysokie czwarte miejsce i wrócił z pełnym bagażem nagród oraz niezapomnianych wrażeń.

BARTŁOMIEJ PERET

MINĄŁ MIESIĄC PRAC NA SZLAKU KOLEJOWYM KOLBUSZOWA – RZESZÓW

Pierwsze roboty polegające na oczyszczaniu podsypki z cięciem ław torowych rozpoczęły się na początku października.

Do dnia 20 października oczyszczono dwa odcinki toru o łącznej długości około 3 km, gdzie na początku listopada położone zostaną nowe szyny. Równocześnie trwa odbudowa urządzeń sterowania ruchem kolejowym. W Kolbuszowej wykonano konserwację semaforów oraz ułożono nowy kabel niezbędny do sterowania, a głowice sygnałowe dwóch wymieniono na nowe. Główne prace nad ich uruchomieniem trwają w pomieszczeniu przekątnikowym, znajdującym się w nastawni. Dnia 7 października na stacji Głogów Małopolski rozpoczęto wymianę podkładów w torze głównym oraz pod dwoma rozjazdami, zaś od 20 do 23 wymieniano rozjazd boczniczy szlakowej, prowadzącej do terminalu paliw w Widelce, gdzie zbudowane zostanie również że-

berko ochronne. Pod koniec października rozpoczął się remont nastawni

w Kolbuszowej, który obejmie między innymi odnowienie pomieszczeń, docieplenie ścian i stropodachu, wymianę okien i drzwi oraz montaż nowej instalacji centralnego ogrzewania. Trawa na peronie i torowisku kolbuszowskiej stacji została wykoszona przy pomocy specjalnego pojazdu dwudrogowego (mogącego poruszać się po drodze i torach) UNIMAN.

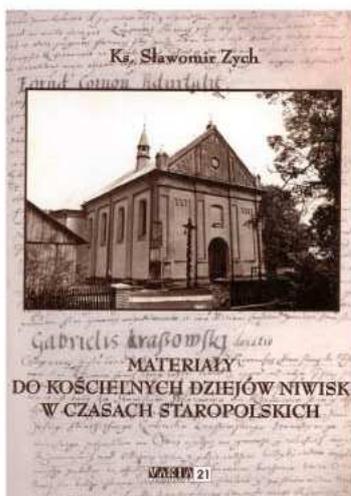
DARIUSZ KRYSZTOFIK



Z BIBLIOTECZNEJ PÓLKI ...

W ramach serii „Varia Kolbuszowskie”, ukazała się kolejna, pozycja, Ks. Sławomira Zycha; *Materiały do kościelnych dziejów Niwisk w czasach staropolskich.*

Ta niewielka rozmiarami praca dla miłośników naszego regionu ma olbrzymią wartość. Oprócz; wstępu i szkicu zatytułowanego; Z dziejów parafii w Niwiskich w latach 1593-1772, zawiera kolorowe reprodukcje źródeł, literaturę przedmiotu, resume i aneksy. Czytelnicy mogą zobaczyć jak wyglądają materiały źródłowe. Na 26 stronie można w oryginale przeczytać pierwszą wzmiankę o Kolbuszowej z 1500 roku umieszczoną w Księgach Ziemi Pilzneńskich. Oczywiście trzeba przypomnieć sobie znajomość łaciny.



Jak zawsze w przypadku tego Autora, publikację cechuje przejrzystość wykładu, dogłębna znajomość źródeł oraz olbrzymia erudycja. Pozycja została dedykowana ks. Wiesławowi Augustynowi proboszczowi Niwisk..

Wydawca serii czyli Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna planuje wydanie jeszcze w tym roku trzech kolejnych książek.

**ANDRZEJ DOMINIK
JAGODZIŃSKI**

Biuro poselskie
Zbigniewa Chmielowca
ul. Mickiewicza 5 36 - 100 Kolbuszowa



GODZINY OTWARCIA:

Poniedziałek	900 – 1500
Wtorek	900 – 1500
Środa	900 – 1300
Czwartek	900 – 1200
Piątek	900 – 1200

SUWALSKA FABRYKA OKIEN I DRZWI

EURO OKNO

SKŁAD FABRYCZNY KOLBUSZOWA

Plac Wolności 54, tel. (017) 2270 090

OKNA I DRZWI

PCV, ALUMINIUM, DREWNO

ROLETY, PARAPETY, MONTAŻ

TRANSPORT, POMIAR I WYCENA - GRATIS!!!

CENTRUM HANDLOWE

ORZECH

ul. 11 listopada 3, 36-100 Kolbuszowa

Do Państwa dyspozycji:

DOLNA KONDYGNACJA: Neonet (AGD, RTV), Art. elektryczne, 1001 Drobiazgów (serwisy obiadowe, sztuce, plastiki itp.), Kwaciarnia, Pasmantaria, nowo otwarte stoisko „Kora” (ręczniki, pościel).

I PIĘTRO: Odzież damska i męska, Obuwie damskie i męskie, Zabawki, kosmetyki, Pamiątki okolicznościowe, Rozlewnia perfum, Art. szkolne i papiernicze, Świat dziecka, Biżuteria,

PARTER: Art. spożywcze, Chemia gospodarcza, Usługi Foto, Kantor wymiany walut, Bankomat, Stoisko monopolowe.

II PIĘTRO: Specjalistyczne gabinety lekarskie, Badania USG, EKG, Gabinet ginekologiczny, Gabinet rehabilitacyjny (fizykoterapii), Gabinet pielęgniarstwa, Analityka, Ubezpieczenia Generali

ZAPRASZAMY NA UDANE ZAKUPY!!!

www.sklepy.orzech.com.pl

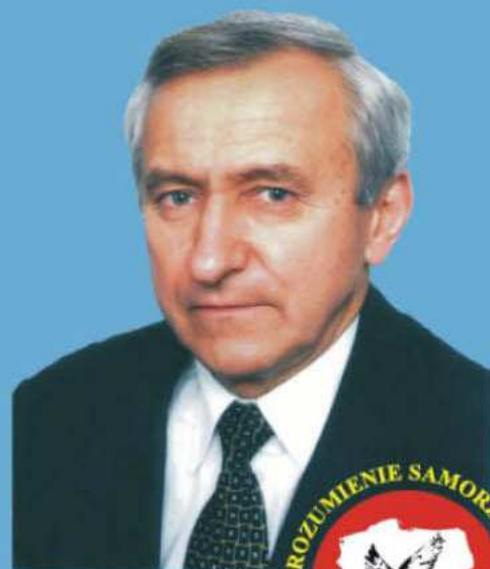
Stefan Orzech

Kandydat do Rady Powiatu
Lista nr 14 Pozycja nr 1

*Szanowni Mieszkańcy Powiatu Kolbuszowskiego!
Zawsze uważałem, że moją powinnością jest praca na rzecz naszego powiatu – naszej lokalnej społeczności. Będąc Radnym byłem i chcę być przedstawicielem każdego mieszkańca – każdej miejscowości – każdej słusznej idei służącej nam wszystkim. Będę gwarantem obywatela, który potrafi bronić interesów Nas wszystkich a nie tylko tych, którzy oddadzą na mnie swój głos.*

Z wyrazami szacunku i poważania,

Stefan Orzech



“OJCZYŻNA” to nasze wspólne dobro, które wszystkich łączy

ROZMOWA ZE STEFANEM ORZECHEM V-CE PRZEWODNICZĄCYM RADY POWIATU DRUGIEJ KADENCJI - PRZEWODNICZĄCYM OKRĘGU PODKARPACKIEGO KRAJOWEGO POROZUMIENIE SAMORZĄDOWE "OJCZYŻNA" ORAZ PRZEDSIĘBIORĄ.

Pyt. Dlaczego kandyduje Pan ponownie do Rady Powiatu?

Odp. Jest takie powiedzenie "nie samym chlebem człowiek żyje" i dlatego żeby tego chleba starczyło dla wszystkich, potrzeba dobrej polityki gospodarczej którą m.in. kreuje Rada Powiatu. Zasiadając w Radzie Powiatu swoimi działaniami można pomóc wielu naszym mieszkańcom, co starałem się czynić podczas drugiej kadencji Rady.

Pyt. Jak się Panu udaje łączyć pracę zawodową w biznesie, bo jest Pan właścicielem dużej firmy, z działalnością społeczną nie tylko w Radzie Powiatu.

Odp. Jest to dosyć trudne bo jak Pan zapewne wie, że praca społeczna pochłania dużo czasu a czas jak niektórzy mówią to pieniądź i tego czasu wciąż jest mało, ale w życiu są wartości nadrzędne a nie tylko pieniądze, a tymi wartościami jest często pomoc bezinteresowna dla ogółu w różnych formach, również w pracy społecznej.

Pyt. Zasiadając w Radzie Powiatu można co nieco zarobić, niektórzy mówią, że z diet radnych można dobrze żyć?

Odp. Po pierwsze w drugiej kadencji Rady Powiatu myśmy jako Radni podjęli uchwałę, że dieta za udział w posiedzeniu Rady będzie wynosić 120 zł. Jest to najniższa dieta prawdopodobnie w woj. Podkarpackim, a po drugie, jak nadmieniałem w swoim programie wyborczym od 12 lat pracując w różnych komisjach przy Radzie Miejskiej w Kolbuszowej i w Radzie Powiatu, nigdy nie pobierałem żadnego wynagrodzenia z tytułu sprawowanych funkcji i teraz też jako właściciel firmy nie kandyduję dla zysku ale po to aby mieć wpływ na szybszy rozwój naszego powiatu, bo nieobecny nie ma racji choćby miał jak najbardziej szczytne cele.

Pyt. Jako szef klubu Radnych Niezależnych był Pan zapewne jednym z najbardziej aktywnych w Radzie. Jakie osiągnięcia Pan sobie najbardziej ceni?

Odp. Bardzo dużo zajęło by pisanie co przez 4 lata kadencji razem z Radą Powiatu, Starostwem i Zarządem Powiatu zrealizowaliśmy. Podam kilka przykładów. Pracując w komisji Rolnictwa, Ochrony Środowiska, Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego jako jej v-ce przewodniczący wiele starań dołożyłem do budowy i modernizacji dróg powiatowych, skutkiem czego powstało w ciągu 4 lat drugiej kadencji ponad 50 km dróg asfaltowych. Poprzez moje starania uruchomiliśmy wypożyczalnię sprzętu rehabilitacyjnego w Starostwie powiatowym. Bardzo często występowałem na posiedzeniach Rady Powiatu z wieloma postulatami, które wcześniej na komisji były przedmiotem dyskusji., a jak wcześniej powiedziałem zasiadałem w ważnej komisji, która to komisja zajmowała się m.in. drogami powiatowymi.

Głosując wciąż starałem się myśleć o dobru mieszkańców Powiatu. Pragnę w tym miejscu podziękować wszystkim Radnym Rady Powiatu, Starostwu Powiatowemu, wszystkim pracownikom Starostwa i jednostek organizacyjnych, a przede wszystkim mieszkańcom naszego Powiatu za wsparcie i zrozumienie naszych działań.

Pyt. Jest Pan Przewodniczącym Okręgu Podkarpackiego Krajowego Porozumienia Samorządowego Ojczyzna i Szefem sztabu Komitetu Wyborczego Ojczyzna który to komitet wystawił kandydatów do Rady Powiatu i Rady Miejskiej w Kolbuszowej, na ile liczyście mandatów?

Odp. Wystawiliśmy kandydatów we wszystkich okręgach do Rady Powiatu i Rady Miejskiej w Kolbuszowej. Myślę optymistycznie, że osiągniemy dobry wynik tzn. uzyskamy tyle mandatów aby jeżeli nie rządzić to współrządzić z koalicjantem w Radzie Powiatu i Radzie Miejskiej. Oczywiście rządzenie łączy się z odpowiedzialnością i takiej odpowiedzialności nie boimy się.

Pyt. Jest pan również v-ce prezesem Akcji katolickiej przy Parafii Wszystkich Świętych w Kolbuszowej. Jakie cele ma Akcja Katolicka? Podobno pomagacie również potrzebującym?

Odp. Akcja Katolicka jest formacją przy bardzo wielu parafiach w całej Polsce. Posiadamy własny statut, gdzie jest wyszczególnione jakie mamy zadania. Płacimy również jako członkowie składki, nie są to duże kwoty, ale statut to przewiduje. W tym roku wspólnie z Akcją Katolicką wdrożyliśmy program dostarczania żywności dla najuboższej ludności UE 2006. Rozdałmy dla ponad 800 osób potrzebujących około 30 ton żywności za ponad 60 tys. złotych pochodząca od Podkarpackiego Banku Żywności przy czym 4 % wartości pochodzi od Burmistrza Kolbuszowej. W dalszym ciągu pomoc tą będziemy organizować. Mamy wiele zadań, czasami i obowiązków których nie da się w kilku słowach określić a które wykonujemy. Dodam przy tym, że naszym asystentem parafialnym jest ks. Proboszcz Jan Gut, a prezesem Akcji Katolickiej Pani Władysława Gorecka.

Pyt. To kiedy ma Pan czas na prowadzenie firmy, przecież również wasza rodzinna firma rozwija się. Może Pan teraz opowie własnie o firmie?

Odp. To jak na jeden wywiad nie sposób odpowiedzieć, gdyż zajęło by to kilka godzin. Powiem tylko najważniejsze. Firma Orzech i Orex, gdyż prowadzimy z żoną i synami dwie firmy, które zatrudniają ponad 350 osób. Dlatego też jeżeli więcej czasu poświęcam pracy społecznej żona i synowie przejmują w większej części prowadzenie firm. Jest to Zakład Przetwórczy Owoców i Warzyw, którego wyroby eksportujemy do 15



krajów świata, nawet do Mongolii, USA, Kanady, Izraela, Niemiec. Również jesteśmy w sklepach prawie całej Polski. Przetwarzamy około 80 asortymentów, roczna produkcja to około 10 mln słoików. Posiadamy dziewięć własnych sklepów pod nazwą sklepy firmowe Orzech. Dodam przy tym, że wszystkie sklepy Orzech są w niedziele i święta zamknięte. Również prowadzimy hurtownię spożywczą i dla tego od produkcji przez hurtownię aż do klienta detalicznego mamy rozpoznanie. Firma Orzech jest również Zakładem Pracy Chronionej, gdzie zatrudniamy wiele osób niepełnosprawnych. Ostatnio firma Orzech obchodziła jubileusz 10- lecia.

Pyt. Firma Orzech była wielokrotnie wyróżniona, może Pan powiedzieć jakie to wyróżnienia?

Odp. Oczywiście wyróżnień było wiele, wymienię te najważniejsze: Mistrz Agroligi woj. Podkarpackiego w kategorii przedsiębiorstw, Rubinowa Odznaka – Lider Województwa Podkarpackiego, Wyróżnienie w konkursie „Najlepszy produkt regionalny i tradycyjny 2005”, Laureat nagrody Agro Polska 2003, Dyplom Ogólnopolskiego Konkursu Promocyjnego Agro Polska, Certyfikat Wiarygodna Firma Województwa Podkarpackiego, Konsumentki Znak Jakości - 2003 Pieczarki Marynowane, Złota Odznaka, Lider Województwa Podkarpackiego, Konsumentki Znak Jakości 2000 -Sałatka Królewska, Laureat Krajowy w Konkursie Agroliga 99 i Mistrz Regionalnej Edycji Konkursu Agroliga 99.

Pyt. Jakie dalsze plany ma Pan na najbliższe lata, dotyczące firmy?

Odp. Uruchomienie kolejnych sklepów i zakończenie budowy ośrodka turystyczno-wypoczynkowego w Bukowcu nad Zalewem Solińskim, gdzie już zapraszam turystów i mieszkańców Naszego Powiatu.

Dziękuję za rozmowę i życzę sukcesów

KWW POROZUMIENIE SAMORZĄDOWE OJCZYŻNA



KANDYDACI DO RADY POWIATU W KOLBUSZOWEJ – LISTA NR 14

OKRĘG NR 1 GMINA KOLBUSZOWA

1. **Orzech Stefan** – przedsiębiorca, zam. Kolbuszowa
2. **Wilk Henryk** – inżynier, zam. Kolbuszowa
3. **Kozioł Krzysztof** – lekarz medycyny, zam. Kolbuszowa
4. **Sito Janina** – Dyr. Szkoły w Domatkowie, zam. Kolbuszowa
5. **Selwa Bogdan** – Naczelnik Urzędu Skarbowego w Mielcu, zam. Widelka
6. **Skowroński Marian** – sołtys, zam. Kolbuszowa Dolna
7. **Kluk Elżbieta** – gospodyni domowa, działacz KGW, zam. Przedbórz
8. **Skowroński Stanisław** – Kierownik Powiatowej Stacji Kwarantanny i ochrony roślin, zam. Kolbuszowa Górna
9. **Sudok Andrzej** – pracownik umysłowy, zam. Kolbuszowa
10. **Zawadzki Stefan** – emeryt, zam. Kolbuszowa Górna
11. **Kasak Michał** – kierowca mechanik, zam. Zarębki
12. **Dziuba Tadeusz** – pracownik PZU Kolbuszowa, zam. Cmolas
13. **Magda Józef** – przedsiębiorca, zam. Świerczów
14. **Drzał Magdalena** – biotechnolog, zam. Kupno
15. **Olszowy Kazimierz** – mechanik samochodowy, zam. Nowa Wieś

16. **Matraj Paweł Wiesław** – przedsiębiorca, zam. Kolbuszowa

OKRĘG NR 2 GMINY RANIŻÓW I CMOLAS

1. **Wrona Krzysztof** – Dyrektor Zespołu Szkół w Trzęsówce, zam. Trzęsówka
2. **Bajek Henryk** – technik budowlany, zam. Wola Raniżowska
3. **Babiarz Teresa** – nauczyciel, zam. Jagodnik
4. **Kędzior Bogdan** – technik, zam. Raniżów
5. **Kosiorowski Wiesław** – przedsiębiorca, zam. Cmolas
6. **Nieduży Henryk** – przedsiębiorca, zam. Raniżów
7. **Łagoda Władysław** – malarz, zam. Cmolas
8. **Wesołowski Mariusz Jan** – pracownik umysłowy, zam. Raniżów

OKRĘG NR 3 GMINY DZIKOWIEC I NIWISKA

1. **Skowroński Zygmunt** – Dyrektor Zespołu Szkół w Dzikowcu, zam. Kolbuszowa Dolna
2. **Wójcicka Urszula Teresa** – pracownik PZU, zam. Siedlanka
3. **Kiwak Józef** – rolnik, sołtys wsi Płazówka zam. Płazówka
4. **Wrażeń Michałina** – technik rolnik, zam. Niwiska
5. **Sudoł Eugeniusz** – przedsiębiorca, zam. Wilcza Wola
6. **Konicki Andrzej** – przedsiębiorca, zam. Hucina
7. **Stęga Eugeniusz** – Dyrektor Centrali Nasiennej w Kolbuszowej, zam. Niwiska

OKRĘG NR 4 GMINA MAJDAN KRÓLEWSKI

1. **Kopeć Tadeusz** – przedsiębiorca, zam. Majdan Królewski
2. **Barnaś Tomasz** – technolog konstrukcji aluminiowych, zam. Huta Komorowska
3. **Kwaśnik Jan** – kierowca zawodowy, zam. Rusinów
4. **Gola Mieczysław** – pracownik Z.M Dezamet S.A. w Nowej Dębie, zam. Krzątka
5. **Kwaśnik Dariusz** – mechanik samochodowy, zam. Wola Rusinowska
6. **Zięba Dariusz** – Kierownik Stacji BP zam. Komorów

KANDYDACI DO RADY MIEJSKIEJ W KOLBUSZOWEJ LISTA NR 20

OKRĘG NR 1

1. **Gorecka Władysława** – Prezes Akcji Katolickiej w Kolbuszowej, zam. Kolbuszowa
2. **Skowrońska Ewa** – pracownik banku BPH, zam. Kolbuszowa
3. **Wilk Jan** – przedsiębiorca, zam. Kolbuszowa
4. **Orzech Adam** – przedsiębiorca, zam. Kolbuszowa
5. **Wiktor Bożena** – kierownik sklepu, zam. Kolbuszowa
6. **Miroś Jerzy** – technik mechanik, zam. Kolbuszowa
7. **Plaza Czesław** – emeryt kierowca, zam. Kolbuszowa
8. **Sondej Michał** – pracownik WSSE w Rzeszowie, zam. Kolbuszowa
9. **Mytych Jan** – pracownik LO w Kolbuszowej, zam. Kolbuszowa
10. **Piątek Teresa** – technik drzewny, zam. Kolbuszowa

OKRĘG NR 2

1. **Kluza Krzysztof Tadeusz** – przedsiębiorca, zam. Bukowiec
2. **Wiktor Grzegorz** – pracownik firmy „Orex”, zam. Huta Przedborska
3. **Siwiec Elżbieta** – przedsiębiorca, kierownik sklepu, zam. Przedbórz
4. **Białek Stanisław** – technik mechanik, zam. Kupno
5. **Ciszek Robert** – kierownik zmiany w Elektrociepłowni w Mielcu
6. **Olszowy Józef Adam** – technik mechanik, zam. Domatków
7. **Posłuszny Adam** – technik budowlany, zam. Kolbuszowa
8. **Gajda Jan** – przedsiębiorca, zam. Kolbuszowa Dolna

OKRĘG NR 3

1. **Fabiński Bogdan** – leśniczy leśnictwa Kłapówka, zam. Widelka
2. **Opaliński Marek** – przedsiębiorca, zam. Zarębki
3. **Miazga Stanisław** – sołtys i prezes OSP w Porębach Kupieńskich, zam. Poręby Kupieńskie
4. **Soleńska Renata** – kierownik w firmie „Orzech”, zam. Kolbuszowa Górna
5. **Ziętek Lesław** – kierownik działu, zam. Kolbuszowa Górna
6. **Hariasz Marek** – przedsiębiorca, zam. Kolbuszowa
7. **Dragan Antoni** – pracownik firmy „Orex”, zam. Kłapówka
8. **Dragan Julian** – wzorowy rolnik, zam. Werynia
9. **Fryszak Tadeusz** – wzorowy rolnik, zam. Werynia

OGŁOSZENIA PŁATNE

DEKLARACJA PROGRAMOWO- IDEOWA Porozumienia Samorządowego „OJCZYŻNA”

W pełni przekonani, że jedynie połączenie sił Polaków myślących w kategoriach polskiej racji stanu, dostrzegając możliwość i potrzebę skonsolidowania sił zdolnych rozwijać i budować naszą małą Ojczyznę- Powiat Kolbuszowski, postanowiliśmy powołać Porozumienie Samorządowe OJCZYŻNA i zarejestrować Komitet



NASZYM CELEM JEST :

- 1) Pełna otwartość na wszystkie środowiska niepodległościowe, narodowe, katolickie i ludowe z zachowaniem ich autonomii i tożsamości. W naszej formacji jest miejsce dla organizacji politycznych, gospodarczych i społecznych. Dla pracobiorców, pracodawców, młodzieży, emerytów i rencistów, ludzi nauki oraz bezrobotnych.
- 2) Polityka przeniknięta wrażliwością społeczną z zachowaniem idei patriotycznych ze szczególnym uwzględnieniem szacunku dla tradycji i kultury wspólnot lokalnych.
- 3) Silne państwo, województwo, silny powiat, silna gmina – poprzez wzrost dochodów, przywrócenie poszanowania prawa, poczucie dumy i godności narodowej. Zwiększenie bezpieczeństwa przez sprawne i skuteczne współdziałanie policji i obywateli. Stworzenie atrakcyjnej organizacji czasu wolnego dla młodzieży.
- 4) Ograniczenie bezrobocia poprzez aktywną politykę gospodarczą uwzględniającą przede wszystkim uruchomienie mechanizmów sprzyjających tworzeniu nowych miejsc pracy w istniejących firmach, a także tworzenie klimatu dla powstawania małych i średnich przedsiębiorstw.
- 5) Przyszłość naszego powiatu, miasta i gmin zależy od rozwoju infrastruktury, edukacji, rozwoju polskiej wsi, przedsiębiorczości oraz systemu ochrony zdrowia.
- 6) Zapewnienie prawidłowej podstawowej i specjalistycznej opieki lekarskiej poprzez lepszy dostęp do lekarza rodzinnego i specjalistów oraz profilaktycznych badań diagnostycznych w celu wczesnego wykrywania chorób, ich leczenie w początkowym stadium. Polepszenie bazy lokalowej ośrodków zdrowia. Ciągłe wyposażanie szpitala w nowoczesną aparaturę medyczną.
- 7) Oświata nauka, szkolnictwo, wychowanie młodzieży w duchu patriotyzmu muszą być priorytetami, przedmiotem troski i dumy władz samorządowych, rodzin i całej społeczności lokalnej.
- 8) Uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej, rozbudowę sieci kanalizacyjnej, dalszą modernizację infrastruktury drogowej poprzez ulepszenie, modernizację i budowę dróg powiatowych i gminnych(w najbliższym czasie nie może być ani jednej drogi powiatowej i gminnej bez nawierzchni bitumicznej). Uruchomienie i modernizację linii kolejowej Rzeszów – Tarnobrzeg – Warszawa.
- 9) Awans cywilizacyjny polskiej wsi, gdzie rolnictwo winno zaspokajać potrzeby polskiego rynku, przynosząc godziwy dochód rolnikom poprzez umożliwienie sprzedaży wyprodukowanych płodów rolnych w oparciu o umowy kontraktacyjne. Tworzenie polityki proeksportowej dla produktów rolno-spożywczych, przez co można zmniejszyć bezrobocie i umożliwić naszym rolnikom sprzedaż swoich wyrobów (przykładem jest ZPOW ORZECH, który eksportuje wyroby do 15 krajów). Odtworzyć tradycje upraw owoców miękkich i warzyw, transferować innowacje do gospodarstw rolnych, rozwijać grupy producenckie oraz kanały dystrybucyjno-handlowe. Doksztalać osoby trudniące się rolnictwem i przetwórstwem.
- 10) Przejrzysty system podatków lokalnych, uaktywnić fundusz wspierania przedsiębiorczości oraz system skutecznej promocji lokalnych produktów i marek.
- 11) Stworzyć warunki sprzyjające polskiej młodzieży, aby po zdobyciu wykształcenia mogła podjąć pracę w wyuczonym zawodzie w naszej Ojczyźnie, aby Polak był Polakiem w polskim zakładzie i na Polskiej Ziemi.
- 12) Uruchomienie przy Urzędach Gmin i Starostwie Powiatowym punktów nieodpłatnej pomocy prawnej dla mieszkańców w sprawach dotyczących postępowania wobec organów administracji. Wyeliminowanie bezduszności w relacji urząd – obywatel. Stworzenie dobrych warunków dla komunikacji między władzą i mieszkańcami. Władze mają obowiązek zapewnić wszystkim potrzebującym i mniej zamożnym warunki godnej egzystencji.

Nasze główne motto: **Ojczyzna to nasze wspólne dobro, które wszystkich łączy**

Przewodniczący Okręgu Podkarpackiego Krajowego Porozumienia Samorządowego "Ojczyzna"

*Stefan Orzech,
Henryk Wilk,
Krzysztof Koziół,
Tadeusz Kopeć,
Krzysztof Wrona,*

Polskie Stronnictwo Ludowe

KANDYDACI DO RADY POWIATU KOLBUSZOWSKIEGO LISTA NR 1



SILNI TRADYCJĄ - BUDUJMY PRZYSZŁOŚĆ

Wyborco !

**Oddaj swój głos na kandydatów do rady powiatu z listy
Polskiego Stronnictwa Ludowego a opowiesz się za:**

1. Aktywnym szukaniem inwestorów i odbudową miejsc pracy.
2. Remontem wszystkich dróg powiatowych.
3. Rozwojem szpitala powiatowego.
4. Poprawą warunków kształcenia w szkołach ponad gimnazjalnych.
5. Dalszym rozwojem ośrodka akademickiego w Weryni.
6. Zapewnieniem wszystkim mieszkańcom powiatu bezpłatnego dostępu do internetu.
7. Zapewnieniem bezpieczeństwa w powiecie.
8. Maksymalnym i efektywnym pozyskaniem funduszy z UE.
9. Dynamicznym i równomiernym rozwojem naszego powiatu.

Lista nr 1 to ponad 110 lat tradycji i doświadczenia !



**Waldemar
Zarębski**



kandydat na radnego
**Sejmiku Województwa
Podkarpackiego**

Lista nr 2
pozycja **2**

Mam 43 lata, jestem żonaty, mam dwóch synów. Od 19 lat mieszkam w Kolbuszowej. Jestem lekarzem, specjalistą chorób wewnętrznych. Pracuję w Oddziale Dializoterapii i Nefrologii w Kolbuszowej, w którym pełnię funkcję zastępcy ordynatora, oraz w Gminnym Ośrodku Zdrowia w Cmolasie i Domu Pomocy Społecznej w Cmolasie.

Towarzystwo Ubezpieczeń i Reasekuracji S.A.



OFERUJEMY OCHRONĘ UBEZPIECZENIOWĄ

- ♦ Życia Twojego i Bliskich
- ♦ Twoich finansów
- ♦ Domu, mieszkania
- ♦ Samochodu
- ♦ W czasie podróży
- ♦ Firmy
- ♦ Gospodarstwa rolnego

PRZYJDŹ LUB ZADZWOŃ,

POZNAJ CENĘ

I ZAKRES NASZYCH UBEZPIECZEŃ !

NASZ ADRES:

36-100 Kolbuszowa, ul. Kościuszki 12
(obok Urzędu Skarbowego)
tel. 22 71 588, 22 70 520, fax 22 70 521
e-mail: zp@plusnet.pl

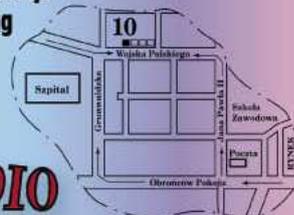
profesjonalne videofilmowanie i fotografowanie wszelkich uroczystości
zdjęcia kolorowe i czarno-białe wykonywanie zdjęć amatorskich:
kolorowych i czarno-białych na papierze błyszczącym i matowym
przegrywanie kaset VIDEO na DVD niskie ceny!
Zapraszamy do korzystania z naszych usług

Jan Cichoń



**STUDIO
FOTO-VIDEO**

36-100 Kolbuszowa, ul. Wojska Polskiego 10
tel. 017/ 22 71 687, tel. kom. 0 692 550 382



Firma "KOLGRAF" wykonuje:

- nagrobki
- grobowce
- parapety
- napisy
- tablice okolicznościowe
- zdjęcia
- wizerunki nagrobne

Adres kontaktowy:
Kolbuszowa Górna 389
tel- 0(17)2271-643
0607505790
0601518186
e-mail-kolgraf@wp.pl



KANDYDAT DO SEJMIKU WOJEWÓDZKIEGO

Komitet Wyborczy PSL



Lista nr 1
Miejsce 1

STANISŁAW KOŚCIELNY

Centrum Ogrodnicze

Szkółka drzew i krzewów



- drzewa i krzewy ozdobne,
- drzewa alejowe,
- byliny, trawy,
- róże pnące i rabatowe,
- drzewa owocowe,



- Magnolie, różaneczniki
- Azalie, wrzosey i wrzośce
- Borówka amerykańska
- Winogrona



- artykuły ogrodnicze,
- ziemia, torf, kora,
- nawozy,
- bogaty wybór nasion,
- projektowanie ogrodów

ul. Zielona 27
(300 m za placem targowym)
36-100 Kolbuszowa
☎ (17) 22 75 230, 603 097 638



PRZYJDŹ I ZOBACZ. CZYNNE CODZIENNIE OD RANA DO WIECZORA. ZAPRASZAMY!